Numer dzisiejszy zawiera 12 stron.

PRENUMERATA:
Miesięcznie . . . . Zł. 4.25
Z dostawą na miejscu, lub przesyłką pocztową . . . . Zł. 4.50
Za granicą . . . . Zł. 5.50

GAZETA PORANNA

- ILUSTROWANY DZIENNIK INFORMACYJNY WSCHODNICH KRESÓW -

Cena pojedynczego egzemplarza: 15 groszy
Na dworcach kolejowych 18 groszy.

Redaktor Naczelny: JERZY KONARSKI. Wydawca: Spółka Akcyjna Wydawnicza.
Adres Redakcji: Lwów, ul. Chorążczyzny 31. (Tel. 15 i 178). — Adres Administracji: Lwów, ul. Senatorska 6. — Tel. Naczelnego Redaktora 280.

Nr. 7350 Lwów, środa 4. marca 1925 Rok XVI.

Wielkie trzęsienie ziemi w Ameryce półn.

Ex-kronprinz kandydatem na prezydenta Niemiec. — Tajemnicza choroba Mussoliniego. — Sowjety uchwaliły ustawę o wysiedleniu. — Zagadkowe aresztowanie w kościele OO. Bernardynów.

Życie z powietrza.

Lwów, 3 marca.

Niedawno zawiązała się w Polsce organizacja pod nazwą „Polska konfederacja pracowników umysłowych“, jako część składowa podobnej organizacji międzynarodowej. Na palącą konieczność takiej instytucji zwracaliśmy wielokrotnie uwagę. Pisaliśmy, że w dzisiejszej, powszechnej, twardej walce o byt, w dobie, gdy wszelkie stany i zawody łączą się w organizacje o charakterze zawodowym, nie ma miejsca na luzem chodzących, chociażby reprezentowali oni najcenniejsze wartości społeczne. Wskazywaliśmy na zorganizowanych przemysłowców i robotników, ziemian i drobnych rolników, kapitalistów, właścicieli realności, lokatorów, kupców, inwalidów, kolejarzy i t. d., aby dojść do wniosku, że pracownicy umysłowi są bodaj jedyną warstwą, pozbawioną fizycznej egzekutywy. Fakt ten łączyliśmy ze szkodą dla całego dorobku kulturalnego, z jego pauperyzacją i zanikiem.

Dlatego, jeśli zawiązana „konfederacja“ pójdzie linją zgodną ze swem założeniem, jeśli zdoła skupić w sobie tę warstwę, która najmniej się kwapi do wszelkiej organizacji, choć najdotkliwiej cierpi skutkiem jej braku, możemy wierzyć, że przyczyni się ona do zrównoważenia zachwianego dziś układu sił społecznych.

Tem większem zdumieniem napełnia nas przyjęcie, zgotowane P. K. P. U. przez „Gazetę Warszawską“. A więc nie przez jakiś organ komunistyczny, któremu zależeć może na słabości i rozproszkowaniu warstwy, będącej podstawą obecnego ustroju Polski. „Gazeta Warszawska“, afiszująca swą troskę o dobro kultury, nie waha się oświadczyć przeciw konfederacji i przeciw wstępowaniu do niej istniejących zrzeszeń „umysłowców“.

Widocznie są tu jakieś ważne zarzuty. Jakie? Streścimy je. Otóż zasadą tej organizacji jest klasowość. Obok związku pracodawców i robotników powstaje trzeci. Jest to „rozbijanie społeczeństwa na trzy wyraźne klasy“.

Z zarzutu tego wynika, że „Gazeta Warszawska“ uważa za pożądane dla pracowników umysłowych, aby — ponieważ zorganizowani są wszyscy — oni nie organizowali się. Wnioskując tak, żąda wkrótce „Gazeta Warszawska“ rozbrojenia naszego Państwa dlatego, że wszystkie inne są uzbrojone.

A dalej: nowa konfederacja wyłącza pracowników umysłowych jako „wyzyskiwanych“ z „burżuazji“ i prowadzi do „obozu proletarjackiego“. „Gazeta Warszawska“ myli się. Pracownicy umysłowi nie idą do obozu proletarjackiego; oni są w nim. A że nie jest im tam ani zdrowo, ani miło — więc szukają wyjścia.

Organizacje klasowe wywołują ferment rozkładczy i są „narzędziem niszczenia cywilizacji zachodnio-europejskiej“. A zatem związek stworzony ku obronie cywilizacji i jej pracowników również gubi cywilizację.

Zdaniem „Gazety Warszawskiej“ jedynie węzły duchowe i moralne są czemś pożytecznem. Natomiast solidarność zawodowa — to negacja, walka, wzajemne pożeranie się. Dlatego „organizowanie się społeczeństwa w związkach zawodowych jest działaniem, godzącem w podstawy budowy społecznej narodu“.

Dla pracowników umysłowych znajduje „Gazeta Warszawska“ znacznie szlachetniejsze zajęcie. „Jest to warstwa, która najsilniej się przejmuje zagadnieniami, które nie mają nic wspólnego z życiem bieżącem, z życiem trosk codziennych, materjalnych, które dotyczą rzeczy odległych — życia zagrobowego, lub też przyszłego życia ludzkości. Czyż jest to w interesie kultury i cywilizacji, by ludzi tej warstwy ściągać koniecznie na poziom spraw wyłącznie materjalnych?“

O perfidjo! Czy i ty, autorze z „Gazety Warszawskiej“ wierzysz w te piękne komunały? Czy marząc o życiu zagrobowem, nie dbasz istotnie o pensję na pierwszego i nie dostawszy jej pocieszasz się „przyszłem życiem ludzkości“?

Mac Donnell ustępuje w kwietniu.

Jego następcą ma zostać Szwed.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. 2 marca. (Z) Z Gdańska donoszą, że niezależnie od wyniku konferencji genewskiej komisarz Ligi Narodów w Gdańsku p. Mac Donnell postanowił ustąpić z zajmowanego stanowiska już w kwietniu. Jego następcą będzie Anglik, Szwed lub Włoch. Najprawdopodobniej wybór padnie na Szweda, ponieważ Szwecja specjalnie o to zabiega ze względu na swoje interesa handlowe.

Co będzie z rozbudową miast?

Obrady delegatów miast w Warszawie.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 2. marca. (Z.) Obradujący w Warszawie zarząd Związku miast, na którym w imieniu Lwowa był obecny wicepr. Chlamtacz, ustalił, że doroczny zjazd delegatów miast odbędzie się 6. października w Warszawie. Debatowano nad sposobami ożywienia ruchu budowlanego. Poruszono głównie sposób, w jaki miasta polskie mają przystąpić do budowy w obecnej sytuacji gospodarczej.

Ex-kronprinz Fryderyk i kanclerz Marx

kandydatami na prezydenta Rzeszy.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 2 marca. (Z) Nadeszła tu dzisiaj sensacyjna rozmowa z Berlina, że koła prawicowe wysuwają na stanowisko prezydenta Rzeszy kandydaturę kronprinza Fryderyka Wilhelma, lewicowe zaś koła Marksa.

Nie bardzo w to wierzymy. C więcej — wiadomo nam, że właśnie prz ciwnicy P. K. P U., a wydawcy „Gazety Warszawskiej", najsilniej się troszczą o interesy doczesne, a w osiąganiu zysków posługują się organizacją wcale nie metafizyczną. Nie żyją z powietrza, ale oczywiście — woleliby karmić powietrzem swych pracowników umysłowych. Kalkulowałoby się to znacznie taniej.

Można ogłupiać ludzi w sposob mniej lub więcej sprytny. Ale gdy zorganizowani radzą niezorganizowanym, aby dalej żyli wyzyskiwani i bezbronni, wówczas przypomina się naiwna rada dyplomatów sowieckich, aby Polska nie szukała sojuszów obronnych. Bo to „drażni i rozstraja harmonję".

Harmonja pańszczyzny i 12-godzinnego dnia pracy minęła bezpowrotnie, a największy zwolennik życa zagrobowego mus sobie kupić trumnę i sprawić pogrzeb. Wprawdzie to „ściąganie na poziom spraw materjalnych" jest przykre, ale niestety konieczne. I związek, który uwolni pracowników umysłowych od brzemienia trosk codziennych, dobrze przysłuży się i narodowi i cywilizacji.

Jan Rudomski.

PREMJER GRABSKI PODJĄŁ NORMALNY TOK PRACY.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 2. marca. (Z.) Premjer Grabski opuścił już mieszkanie i rozpoczął urzędowanie w ministerstwie. Dzisiaj wziął udział w konferencji budowlanej.

DZIENNIKARZE ZAGRANICZNI

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 2. marca. (Z.) Dzisiaj zatrzymała się w Warszawie grupa dziennikarzy zagranicznych, którzy przybyli do Polski specjalnie w celu zbadania na miejscu sytuacji w sprawie Gdańska. Goście bawili przez dwa dni w Gdańsku, podejmowani przez min. Strassburgera, przyczem zwiedzili także port w Gdyni. W Warszawie zatrzymali się kilka godzin podejmowani objadem u min. Janickiego. W dniu dzisiejszym zostali przyjęci przez min. Skrzyńskiego i ministra Thugutta.

URUCHOMIENIE KOMUNIKACJI LOTNICZEJ.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 2. marca. (Z.) Polska linja lotnicza uruchomiła wczoraj codzienną stałą komunikację lotniczą pasażerską na linji Warszawa—Kraków. Odlot z Warszawy 8.30, przylot do Krakowa 11. Odlot z Krakowa 12.30, przylot do Warszawy 15. Równocześnie rozpoczęły się połączenia samolotowe z Gdańskiem.

Stanowisko Anglji

wobec Niemiec i sprawy bezpieczeństwa Francji.

Londyn 2 marca. (Tel. G. P.) Telegr. Comp. Stanowisko Anglji w kwestji bezpieczeństwa jest następujące:

1. Opróżnienie Kolonji zależeć ma od wypełnienia przez Niemcy postanowień traktatu wersalskiego. 2. Niemcy mają w najkrótszym czasie naprawić szkody wynikłe z ich uchybień wobec przyjętych zobowiązań. 3. Ogólnego problematu bezpieczeństwa nie można łączyć z punktami powyżej przytoczonymi.

Problemat bezpieczeństwa jest następujący: 1. Wzajemny układ między zachodnimi aljantami a Niemcami. 2. Wzajemne zobowiązania między angielskim, francuskim a belgijskim sztabem generalnym. 3. System informacji wzajemnej.

Operacje powstańców białoruskich

przybierają rozmiary groźne dla sowdepji.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 2. marca. (Z.) Ostatnie informacje, które nadchodzą z Mińska stwierdzają jednomyślnie, że **zbrojny ruch powstańczy na Białorusi sowieckiej zatacza coraz szersze kręgi.** Oddziały partyzanckie mnożą się z dnia na dzień, szczególnie w okolicach lesistych. Partyzanci operują oddziałami po 10—12 ludzi, złożonymi z dezerterów armji czerwonej. Do najgroźniejszych należą oddziały partyzanckie Czyżewa i Monicza. Pierwszy z nich dokonał pomyślnego napadu na transport broni, przeznaczonej dla batalionu wojsk sowieckich.

Tajemnica katastrofy mostu na Prypeci.

Jest to zdaje się dzieło bolszewickich komisarzy defraudantów.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 2. marca. (Z.) Z Wilna donoszą o szczegółach katastrofy na moście na Prypeci. Jak wiadomo, zarząd kolejowy sowiecki budował przez dwa lata most w celach strategicznych, a przed kilku dniami puszczono próbny pociąg, pod ciężarem którego most się zawalił. Donoszą z Wilna, że w rzece **w szczątkach wagonów zginęło kilkudziesięciu ludzi.** Notują też sensacyjne pogłoski, że **katastrofa została z góry uplanowana**, a mianowicie w ten sposób, że **komisarze sowieccy, którzy dopuszczali się wielkich defraudacji uknuli plan zatarcia rabunkowej gospodarki przez zniszczenie całego 2-letniego dzieła i zgładzenie pracowników tego mostu.**

Zagadkowa choroba Mussoliniego.

Miał zostać postrzelony przez włoskiego następcę tronu?

Rzym, 3. marca. (Tel. G. P.) Lekarze Mussoliniego odmawiają odpowiedzi na zapytanie, **kiedy wogóle będzie on mógł objąć urzędowanie.** Wbrew pogłoskom, potwierdza się fakt, **że choroba jego ma przebieg poważny.** Jedni opowiadają o ataku apoplektycznym, drudzy usilują przekonać, że Mussolini leczy się od postrzału, który otrzymał od zaciętego swego antagonisty, włoskiego następcy tronu, wres cie notują pogłoski o ukąszeniu przez ulubionego lwa.

CZY ZMALAŁY KOSZTY UTRZYMANIA?

Warszawa, 2. marca. (.Z) Jutro o godz. 1 popol. odbędzie się posiedzenie komisji statystycznej dla zbadania zmian kosztów utrzymania w celu ustalenia wskaźnika za miesiąc luty. Koszty utrzymania w lutym w porównaniu z kosztami za styczeń wykażą zapewne małą różnicę.

DRUMMOND W KOWNIE.

Kowno, 2 marca. (Tel. G. P.) Na zaproszenie rządu litewskiego przybył do Kowna sekretarz gen. Ligi Nar. Sir Drummond i dyr. sekcji politycznej Mantoux. Na przyjęcie ich miasto udekorowane zostało flagami.

KONFERENCJA AMBASADORÓW.

Paryż, 2 marca. (Tel. G. P.) **Konferencja ambasadorów, której termin wyznaczony był na 2 bm., odbędzie się dopiero 3 bm.** Ambasadorzy otrzymali już odpis raportu międzyaljanckiej komisji kontrolnej, oraz sprawozdanie komisji wojskowej. Na jutrzejszej konferencji **nie będzie się roztrząsać sprawy ogłoszenia raportu komisji kontrolnej, gdyż zapoznać się z nią wpierw mają na specjalnej konferencji przedstawiciele rządów francuskiego, angielskiego i belgijskiego.**

SZYLING W AUSTRJI.

Wiedeń, 2 marca. (Tel. G. P.) Z dniem dzisiejszym wprowadzono na poczcie, kolejach, w bankach i w instytucjach publicznych walutę szylingową. Szyling równa się 10.000 kor. austr. lub 100 groszom austr.

Zgon prez. Steigera.

Berno, 2 marca. (Tel. G. P.) Szwajc. Ag. Telegr. **Dziś zmarł tu szwajcarski prezydent związkowy Adolf Steiger w 63 roku życia.**

—o—

POGRZEB BRANTINGA.

Sztokholm, 2 marca. (Tel. G. P.) Pogrzeb Brantinga był wspaniałą manifestacją hołdu. Pos. Wysocki złożył kondolencję rządowi szwedzkiemu i rodzinie Brantinga i z całym personalem poselstwa wziął udział w ceremonji pogrzebowej, poczem złożył wieniec o barwach polskich na grobie zmarłego.

KONDOLENCJE POLSKIE Z OKAZJI ZGONU EBERTHA.

Warszawa, 2. marca. (Z.) W związku z kondolencjami, wyrażonemi przez ministra spraw zagr. p. Skrzyńskiego niemieckiemu posłowi w Warszawie, dzisiaj imieniem rządu wyraził kondolencję minister Thugutt.

Ciężkie czasy dla polityków.

Lwów, 3 marca.

(+) Ubiegłe dwa tygodnie były szczególnie niebezpieczne, dla mężów, stojących u steru władzy w **różnych państwach europejskich.** Zapanowała jakby istna epidemja: w krótkim przeciągu czasu zmarli kolejno; Branting i Ebert, a obecnie depesze doniosły o zgonie prezydenta Szwajcarji, Steigera. — Premjer Grabski dopieroco wyzdrowiał, chorują zaś: premjer Mussolini, król ang. Jerzy i syn jego, ks. Henryk, kard. Gaspari, min. Mataja, król rumuński Ferdynand. Jak na jeden tydzień, to dosyć.

—o—

WALORYZACJA NA WĘGRZECH.

Budapeszt, 2 marca. (Tel. G. P.) Projekt ustawy o waloryzacji zostanie wkrótce przedłożony Radzie ministrów.

ZJAZD SJONISTÓW.

Warszawa, 2. marca. (Tel. G. P.) Wczoraj rozpoczęły się trzydniowe obrady zjazdu sjonistów z całej Polski pod przewodnictwem delegata naczelnej organizacji sjonistycznej Dawidsona, który oświadczył, iż wskrzeszenie Polski należy uważać za czyn sprawiedliwości dziejowej. Sjoniści byli zawsze rzecznikami niepodległej Polski. Referaty o polityce parlamentarnej i krajowej wygłosili dr Reich i Thom.

OLBRZYWIE WŁAMANIE W WARSZAWIE.

Warszawa, 2. marca. (Tel. G. P.) Niewykryci sprawcy rozbili wczoraj wieczór dwie kasy ogniotrwałe we filji Banku dla handlu i przemysłu przy ul. Żabiej. Złodzieje zrabowali 16.000 złotych i 1000 doll.

Kto przyjdzie po Ebercie?

Wybory odbędą się prawdopodobnie w kwietniu. — Agendy prezydenta sprawuje zastępczo dr. Luther. — Przypuszczalni kandydaci.

Lwów, 3. marca.

Mandat prezydenta Rzeszy, skutkiem zgonu Eberta wakujący, byłby wygasł w d. 30. czerwca br. Wybory, w których bierze udział cała ludność, tajnie głosująca, miano rozpisać na maj. Obecnie będą musiały odbyć się wcześniej — prawdopodobnie już w kwietniu. Aż do tego czasu agendy prezydenckie sprawować będzie kanclerz Rzeszy, dr. Luther.

Prawdopodobnie wybory przeobrażą się w gorącą kampanję, idzie bowiem o najwyższy i najważniejszy posterunek Rzeszy.

Kandydatów oczywiście nie było jeszcze czasu ustalić. Na razie sytuacja układa się następująco:

Stronnictwa prawicy miałyby chyba o tyle widoki powodzenia w przeprowadzeniu swego kandydata, o ile wszystkie zjednoczą się dokoła jednej osoby. Dotąd jednak niewiadomo, kto potrafiłby skupić dokoła siebie wszystkie frakcje prawicy. Wskazywano w ostatnich czasach często na dr. Jarresa, jako na takiego właśnie człowieka; wymieniani też byli Ludendorff, Hindenburg i Tirpitz. Ten ostatni jednak uniemożliwił siebie tem, że nie oczyścił się dotąd z uczynionego mu przez lewicę zarzutu kradzieży dokumentów.

Jako bezpartyjny kandydat lansowany był przez pewną część prasy dr. Eckener, kierownik wyprawy Zeppelina „Z. R. III." do Ameryki. Wątpią wszakże, by on kandydaturę zechciał przyjąć.

Gdyby partjom prawicy udało się stanąć zwartą ławą przy jednym kandydacie, w takim razie i lewica poszłaby ich śladem. Lewica zaś forytować będzie niewątpliwie dr. Marxa i z nim też przedewszystkiem liczyć się trzeba już dzisiaj jako z presumcyjnym następcą Eberta.

W razie rozbicia głosów przy pierwszym wyborze, tj. gdyby żaden z kandydatów nie uzyskał przepisanej większości, musianoby w myśl konstytucji rozpisać nowy wybór.

—o—

KONWENCJA POCZTOWA Z SOWDEPJĄ.

Warszawa, 2. marca. (Tel. G. P.) Dziś w min. spraw zagr. nastąpiła wymiana dokumentów ratyfikacyjnych konwencji pocztowo-telegraficznej pomiędzy Polską a Z. S. S. R. Protokół podpisali. min. Skrzyński i poseł Wojkow. Po upływie dni 15 rozpocznie się stała i bezpośrednia wymiana zwykłych i poleconych przesyłek listowych (listów, kartek pocztowych i druków, papierów handlowych i próbek towarów oraz telegramów), wymiana zaś listów z podaniem wartości i paczek po upływie 2 miesięcy. Przekazy pieniężne, pocztowy abonament pism, oraz ruch telefoniczny, nie zostaną na razie wprowadzone.

—o—

Trzęsienie ziemi w Ameryce półn.

Największe, jakie odczuto w Ameryce od lat 170.

Nowy Jork, 2. marca. (Tel. G. P.) Trwające dwie minuty wstrząśnienia podziemne dały się odczuć w N. Jorku i na przedmieściach, jakoteż w rozmaitych stanach, między innymi w Montreal.

N. Jork, 2 marca. (Tel. G. P.) Trzęsienie ziemi, które tu ostatnio odczuto, **było najsilniejsze na kontynencie amerykańskim od r. 1755. Ludność w strasznej panice opuszczała swe mieszkania. W redakcji „N. J. Wordl", która mieści się na 20 piętrze można było stwierdzić 3-krotnie silne wstrząsy, tak, że cała konstrukcja żelazna zachwiała się. Najsilniej odczuto trzęsienie w Filadelfji, Chicago, Baltimore, Bostonie o godz. 9.20 wiecz.**

W Ottawie (Kanada) zawalił się dach pewnego kościoła. W Montreal zniszczone zostały linje telefoniczne, a w pewnym kościele wybuchł pożar. Szkody obliczono w przybliżeniu na wiele tysięcy dolarów. Wedle doniesień z Nowego Jorku został zabity w czasie sobotniego trzęsienia ziemi 1 mężczyzna, a 2 kobiety ciężko ranne.

Sowiecka ustawa o wysiedleniu uchwalona.

Ofiarą jej padną przedewszystkiem polscy właściciele majątków w pasie nadgranicznym.

Moskwa, 2. marca. (Tel. G. P.) Związkowa Rada komisarzy ludowych zatwierdziła **projekt ustawy w sprawie pozbawienia praw b. właścicieli ziemskich do korzystania z ziemi.** Pozbawieni tych praw zostają b. ziemianie, pochodzący ze szlachty i ich rodziny. Pozbawienie praw nie rozciąga się na b. właścicieli, którzy sami uprawiali rolę, na uczestników czerwonej armji oraz osoby specjalnie zasłużone. Osoby zmuszone do wysiedlenia powinny zwrócić majątek według zarejestrowanych spisów. Zasiewy i zapasy żywności nie podlegają konfiskacie. Wysiedleni mają praw konfiskacie.

Wysiedleni mają prawo do przydziału ziemi według ogólnej normy agrarnej w innych gubernjach. Wysiedlenie ma być zakończone najpóźniej do dnia 1. stycznia 1926. **Przedewszystkiem zostaną wysiedleni ziemianie pasa pogranicznego.**

Wybór prezydenta Rzeszy 3 maja.

Berlin, 2. marca. (Tel. G. P.) Przy wyborach prezydenta Rzeszy stronnictwa socjalne i demokratyczne oraz partje centrum wystawią kandydaturę Marksa, nacjonaliści, ludowcy i ultranacjonaliści kandydaturę dra Luthera, zaś niektóre koła przemysłowo-handlowe kandydaturę Kuhna. Prawdopodobnie referendum dla wyboru prezydenta Rzeszy odbędzie się 3. maja br.

Min. Skrzyńskiego zastąpi premjer Grabski.

Warszawa 2 marca. (Tel. G. P.) Min. Skrzyński wyjeżdża 3 bm. do [illegible] gdzie zabawi przez czwartek i piątek b. t. zaś w sobotę wyjedzie do Genewy. Nieobecnego Min. spraw zagran. zastępować będzie w jego obowiązkach Premjer Grabski.

UWIĘZIENIE KS. DMOWSKIEGO.

Moskwa, 2 marca. (Tel. G. P.) Donoszą tu o nowych prześladowaniach kościoła katolickiego w Petersburgu. Ostatnio został tam aresztowany, bez podania przyczyn, ks. Michał Dmowski, proboszcz katolickiej parafji na Bazylówce. Osadzono go w więzieniu tzw. „na Szpalerce". Ks. Dmowski był przed wojną wikarjuszem kościoła św. Aleksandra w Warszawie, podczas zawieruchy wojennej został kontuzjowany, skutkiem czego cierpi na głuchotę.

MUSSOLINI DZIAŁA.

Rzym, 2. marca. (Tel. G. P.) Mussolini zawiesił wszystkie administracyjne organy wykonawcze stowarzyszenia narodowego b. uczestników wojny i powierzył kierownictwo tej instytucji trzem komisarzom.

—o—

NIEZWYKŁA UROCZYSTOŚĆ W WARSZAWIE.

Warszawa, 2. marca. (Z.) Dzisiaj przed południem odbył się w synagodze warszawskiej ślub Abrahama Martymory, obywatela angielskiego, dyrektora wielkiej firmy handlowej w Paryżu, który niedawno **przyjął judaizm, aby wejść w związki małżeńskie z p. Czarnówną, córką jednego z najbogatszych kupców warszawskich.** Ceremonjał ślubny zgromadził kilka tysięcy ludzi. Uroczystości towarzyszyli przedstawiciele najwytworniejszego towarzystwa żydowskiego, angielskiego i polskiego z p. Max Müllerowa, małżonka posła angielskiego, oraz wyższymi urzędnikami ambasady i konsulatu. — Tłum urządził owację państwu młodym na ulicy i wzrósł do sumy kilkunastu tysięcy, tak, że policja konna i piesza z trudem utrzymywała porządek.



FRYDERYK EBERT
zmarły prezydent Rzeszy niemieckiej.

Dwa pożegnania.

Jubilaci pp Wincenty Tournelle i st. r. Tomanek przeszli w stan spoczynku. — Uroczyste pożegnanie. — Przemowa prezesa p. Dutczyńskiego. — Odpowiedź p. Tournellego.

Lwów, 3 marca.

Prezydjalna sala tut. dyrekcji poczt i tel. była wczoraj świadkiem uroczystości pożegnania dwu jubilatów, którzy aczkolwiek cieszą się czerstwem zdrowiem i pełnią sił umysłowych, jednak mając 35 lat służby za sobą, byli spowodowani do przejścia w stały stan spoczynku. Jubilatami są p. p. Wincenty Tournelle, który przez dłuższy czas piastował godność wiceprezesa dyrekcji poczt, a nawet przez szereg miesięcy, po ustąpieniu p. Bieniawskiego, zastępował prezesa, drugim starszy radca rachunkowy Tomanek.

Obu jubilatów wprowadził wiceprezes inż. Makarewicz, poczem prezes dyrekcji p. Dutczyński zabrał głos i w gorących słowach podniósł zasługi ustepującego wic prezesa T. jako organizatora całej służby, która dzięki jego pracy stanęła na stopie przedwojennej. Dalej podniósł zasługi drugiego jubilata p. Tomanka.

Rozrzewniony do głębi p. Tournelle dziękował prezesowi i kolegom i przyrzekł zachować lata minione we wdzięcznej pamięci.

Okrzyk na cześć Rzeczypospolitej zakończył tę piękną uroczystość.

Notatki polityczne.

Polska i Rosja sowjecka.

Troska o nawiązanie trwałych stosunków gospodarczych z Rosją. — Polska zna rynek rosyjski. — Konkurencja przemysłu zachodniego. — Stosunki handlowe w ostatnich latach. — Widoki na przyszłość.

Lwów, 3. marca.

Pod powyższym tytułem znajdujemy w jednym z ostatnich numerów „Prager Presse", organie, jak powszechnie wiadomo, bardzo zbliżonym do czechosłowackiego ministerstwa spraw zagranicznych artykuł, który ze względu na zajmującą treść, przytaczamy w obszerniejszem streszczeniu.

Sprawa nawiązania stosunków gospodarczych z Rosją sowiecką, ich pogłębienia i stałego utrzymania stanowi temat, nad którym od kilku lat zastanawiają się poważnie nie tylko warszawskie koła handlowe i przemysłowe, ale także politycy, przewódcy stronnictw, polscy ministrowie i mężowie stanu. Również opinja publiczna i prasa przywiązują wielką wagę do rychłego nawiązania stosunków gospodarczych z Rosją.

Jak wielkie znaczenie przywiązuje rząd polski do rozwiązania tej sprawy, świadczy fakt, że pierwsi posłowie polscy w Moskwie zostali powołani właśnie z kół ekonomistów i przy wyjeździe do Moskwy wskazano im jako na najważniejsze zadanie zawarcie układu handlowego. Liczne dyskusje w komisjach sejmowych, konferencje, przeprowadzane z przedstawicielami Związków gospodarczych, oraz oświadczenia ministrów resortowych wskazują na konieczność nawiązania regularnych stosunków gospodarczych z Rosją. Pod tym względem nie ma różnicy poglądów pomiędzy stronnictwami politycznemi, ani też sferami społecznemi w Polsce. Jedynie w artykułach polemicznych, pojawiających się na ten temat w prasie, wskazują tu i ówdzie na to, że Rosja obecnie nie jest w stanie dostarczyć Polsce większej ilości surowców lub płodów i że można spokojnie oczekiwać dalszego rozwoju pertraktacji. Pertraktacje podjęto formalnie już dawno, trwają one i oficjalnie nie zostały przerwane, ale praktycznie postępują bardzo powolnie. Przyczynę tego stanu rzeczy obie strony przypisują sobie wzajemnie, ale za kulisami można wyraźnie zauważyć, że istotnie wina leży nie tyle w braku dobrej woli u obu stron, ile należy ją przypisać stosunkom gospodarczym, panującym w obu państwach.

Obecne zaostrzenie się przesilenia w przemyśle polskim, brak zbytu dla własnej produkcji w kraju i coraz silniejsza konkurencja przemysłu zagranicznego zmuszają polskie sfery gospodarcze do tęsknego spoglądania w strony rosyjskiego wschodu. Nie byłaby to zresztą nowa droga eksportu dla polskiego przemysłu, gdyż przez dziesiątki lat, jeszcze przed wojną polski przemysł znajdował obszerny zbyt na rynku rosyjskim. Polacy poczynili duże praktyczne doświadczenia w stosunkach handlowych z Rosją, wykształcili szereg specjalistów, znają dobrze rosyjski rynek zbytu i zapotrzebowania rosyjskiej ludności.

Powstaje jednak pytanie, czy Polska zdolna będzie do konkurencji z przemysłem zachodnio- i środkowo-europejskim, który o pozyskanie rynku rosyjskiego stara się i starać się będzie. Na korzyść Polski przemawia fakt, że Polska łączy się z Rosją długą linją graniczną, że kraje łączą z trudem w ciągu lat wybudowane drogi handlowe i że wreszcie oba kraje pod względem gospodarczym doskonale się wzajemnie uzupełniają. Mimo to konkurencja lepiej rozwiniętego przemysłu zachodniego będzie dla polskich eksporterów stanowić trudny orzech do zgryzienia.

W ostatnich latach poczyniono w Polsce usiłowania w kierunku usunięcia istniejących trudności, dotychczas nie osiągnięto jednak ostatecznego wyniku.

W polskich kołach gospodarczych uważa się handel z Rosją w pewnej mierze za ratunek dla polskiego handlu i przemysłu. Po wojnie polsko-rosyjskiej w r. 1920 rozpoczęła się pierwsza wymiana towarów, ograniczona do ruchu granicznego. Po podpisaniu układu pokojowego w Rydze, Tow. akcyjne „Brytopol" w Warszawie i Polskie Towarz. dla handlu ze wschodem weszły w stosunki handlowe z rosyjskim „Wnieszторgiem". Na podstawie zawartych umów wywieziono do czerwca 1924 r. towarów z Polski do Rosji za 1.500.000 dol.

Z końcem grudnia 1924 po dłuższych pertraktacjach powstało mieszane Towarzystwo akcyjne pod nazwą „Ruspoltorg" z kapitałem zakładowym pół miljona dolarów. Towarzystwo powyższe uprawnione jest do wywożenia z Rosji różnych surowców i do dowożenia do Rosji surowców, półfabrykatów, gotowych fabrykatów i maszyn potrzebnych dla rosyjskich fabryk.

Sfery gospodarcze w Warszawie sądzą, że obecnie stosunki handlowe pomiędzy Polską a Rosją znacznie się ożywią. Nie należy jednak oczekiwać pełnego ich rozwoju. Nastąpi to dopiero zczasem, gdy wewnętrzne stosunki gospodarcze państw skrystalizują się i gdy minie przejściowe przesilenie pieniężne i przemysłowe. Tego samego zdania są koła dyplomatyczne w Warszawie i Moskwie.

(J.)

Oburzający wyrok.

Za litość nad spotkanym chorym poszła na śmierć.

(Telefonemat własny „Gazety Porannej").

Pogranicze sow., 2 marca.

Z Elisawetgradu donoszą: Ogłoszono wyrok „gubsądu" w głośnej sprawie rozgałęzionej organizacji powstańczej, która całe półrocze terroryzowała działaczy komunistycznych, mordowała przedstawicieli władz i t. d. Wśród oskarżonych wyróżnia się pod jednym względem młodziutka nauczycielka Ilina, którą oskarżono o to, że wracając w październiku roku ub. z miasta na wieś, zlitowała się nad spotkanym w drodze jakimś chorym przechodniu, którego umieściła na furze i dowiozła do ambulatorjum wiejskiego. Tajemniczy przechodzień okazał się herszt m powstańców Gr ń o. Uznano ją więc jako jego opiekunkę i winną ukrywania powstańców.

Wyrokiem sądu 8 podsądnych — wśród nich i Ilinę — skazano na karę śmierci, pozostałych 9 na długoletnie ciężkie więzienie. Wyrok wywołał ogromne oburzenie, zwłaszcza co do Iliny. Cała gmina wiejska — w której skazano przez długie lata była lubianą nauczycielką, oraz komunistyczny „Espołkom" zwróciły się do centralnej władzy z prośbą o ułaskawienie. „Cik" jednak odrzucił prośbę i wszystkich 8 skazanych — nie wyłączając Iliny — natychmiast rozstrzelano.

Porażka wyborcza komunistów.

Z urny wyborczej wyszli przeważnie bezpartyjni i chłopi. — Wieś odwróciła się od urzędowych opiekunów.

(Telegram własny „Gazety Porannej")

Pogranicze sow., 2 marca.

Z Moskwy donoszą: Odbywające się w ostatnich dniach ponowne wybory rad wiejskich (rady te są podstawową jaczejką ustroju sowieckiego) dały bardzo smutne (dla komunistów) wyniki, gdyż wszędzie cyfra wybranych „partyjców" (t. j. kandydatów, należących do rządzącej partji komunistycznej) gwałtownie się zmniejszyła. Natomiast wybrano przeważającą większość „kułaków" (zamożnych chłopów, szczególnie zwalczanych przez komunistów) oraz bezpartyjnych (z nich — dużo kobiet).

Wyniki te są nader charakterystyczne, zwłaszcza, że pierwsze „wybory", które dały większość komunistyczną, skasował sam rząd z powodu „masowych nadużyć organów władzy oraz całkowitego usunięcia się wyborców". Obecnie zaś gdy wyborcom zapewnił minimalne gwarancje wolności wyborów, wieś odwróciła się zupełnie od opiekunów — komunistycznych.

Prasa sowiecka, zaskoczona tą porażką, usiłuje się pocieszyć zapewnieniem, że „zwycięstwo kułaków jest zjawiskiem przejściowem".

Nowa placówka „bojowa" na Wołyniu.

Propaganda kulturalnego i cerkiewnego odrodzenia.

Lwów, 3 marca.

(W.) W Włodzimierzu Wołyńskim poczęło wychodzić w z. m. pismo ruskie p. t.: „Na warti" pod redakcją działacza ruskiego dra Riczyckiego. Ma to być niezależny organ ukraińskiego kulturalnego i cerkiewnego odrodzenia. Pojawienie się jego reklamuje gorąco „Diło", twierdząc, że jest to na ziemiach ruskich w granicach Polski pierwsze pismo, które postawiło sobie za cel prowadzenie systematycznej walki o odmoskwiczenie cerkwi prawosławnej na ukraińskich ziemiach etnograficznych, występowanie przeciw moskiewskiej hierarchji cerkiewnej prawosławnej, tudzież zwalczanie polityki departamentu wyznań w Warszawie, propagować natomiast zasady ukraińskiej autokefalnej cerkwi prawosławnej na Ukrainie naddnieprzańskiej.

Aresztowanie komunisty ruskiego.

Był dyrektorem ukraińskiego gimnazjum prywatnego.

Lwów, 3. marca.

(W.) Onegdaj po przeprowadzonej rewizji aresztowano w Rohatynie dyrektora tamtejszego prywatnego gimnazjum ruskiego Antoniego Kruszelnickiego i odstawiono do więzienia sądu okręgowego w Brzeżanach. Powód aresztowania trzymany jest w tajemnicy a według informacji „Diła" nastąpiło ono „pod zarzutem komunizmu".

Kruszelnicki wrócił dopiero przed trzema tygodniami za legalnym paszportem z Wiednia, gdzie przez cały czas pobytu oddawał się działalności publicystycznej i literackiej a specjalnie beletrystyce.

Z dnia.

WYJĄTKOWY RADJOKONCERT.

Lwów, 3. marca.

Istnieje przy pl. Halickim 12A II. p. instytut, nazwany w skróceniu „Sten“, a ogłaszający afiszami, że codzień od 8-ej wieczór odbywają się tam radiokoncerty — z całej Europy. Komfort, wygoda. Wstęp tylko 1 zł. W instytucie tym — o czem już afisze nie wspominają — można się przy sposobności odfotografować i nauczyć modnych tańców. Połączenie szczęśliwe i praktyczne.

Wchodzimy. Przy kasie drobna niespodzianka: do biletu dopłaca się 40 gr. podatku magistrackiego, a ponadto 20 gr. za szatnię. Są to wprawdzie wydatki nadprogramowe, ale jakże znikome wobec stojącego w rogu salonu fenomenu.

Na razie przyrząd ten, zionący gardzielą swej czarnej tuby, stoi milczący. Natomiast na schodach, wiodących prawdopodobnie do atelier, krząta się koło stołu, zastawionego skrzynkami i drutami młodzieniec, budzący podejrzenie, że w radjotelefonji ma poważny zamiar specjalizować się.

Salon zapełnia się zwolna. Przeważnie chciwe sensacji podlotki i młodzi panowie. Ponadto i policjant, 2 starsze damy w czerni i 1 staruszek. Atmosfera znacznie lepsza, niż w poczekalni dentysty.

Godz. 8.15. Dramat zaczyna się.

Operator (kręcąc śrubki): Jeszcze 5 minut cierpliwości, bo stacje rozmawiają.

(Z tuby dobywa się stękanie.)

Operator: Teraz mówi Berlin.

(Tuba: chrrr... prrrr... żżżż..)

Operator: Wyjątkowo głos nie jest czysty, ale później się oczyści.

(Goście uśmiechają się niewyraźnie. Staruszek skarży się, że go uszy bolą.)

Operator: Część oficjalna jeszcze się nie zaczęła. (Kręci śrubki) Teraz mówi Zurich.

(Tuba kwiczy i gwiżdże.)

Operator: To sąsiednie aparaty szukają fali. Za granicą jest to zakazane i u nas także powinno być zakazane.

(Tuba charcze.)

Gość (półgłosem): Z pewnością aparat Towarzystwa walki z gruźlicą szuka fali.

Operator: Ja tylko próbuję, bo nam chodzi o muzykę. Wszystkie koncerty spóźniają się wyjątkowo. Te sąsiednie aparaty...

Dama w czerni: To jest niesumienna konkurencja.

(Cisza. Godz. 8.50.)

Operator (radośnie): Rzym zapowiada koncert!

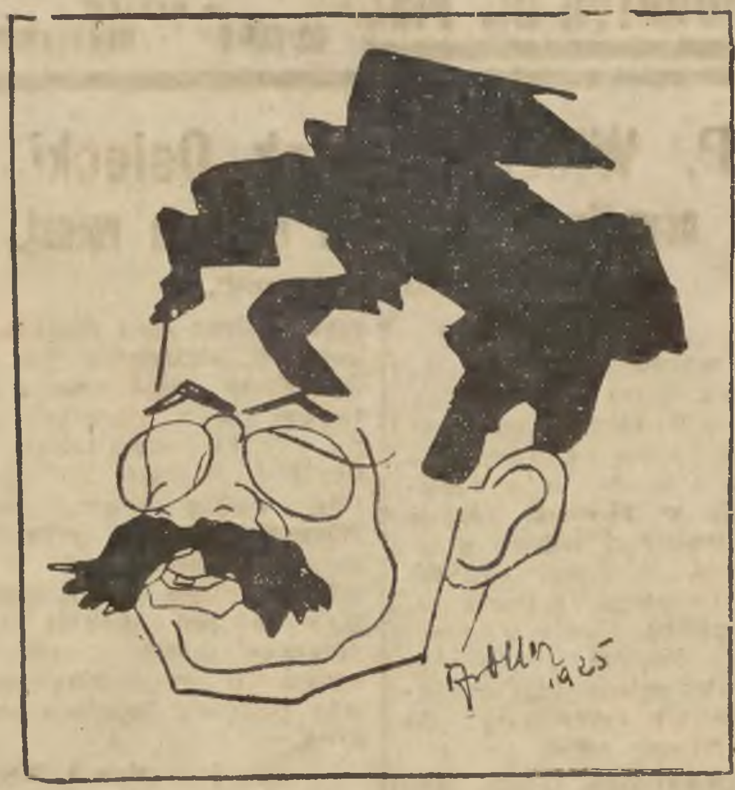
(Słychać stuki i kichanie. Potem wśród straszliwego łoskotu rozlega się pisk jakby z przejechanego przez auto ciężarowe gramofonu. Po chwili wszystko cichnie. Operator kręci śrubkami i ogląda druty. Nagle tuba zaczyna krakać.)

Gość: Teraz chyba wrona siadła na sąsiednim aparacie...

(Tuba dostaje czkawki. Niektórzy goście opuszczają salon. Podpisany z nimi).

J. R.

Polska współczesna w karykaturze.



(Rys. A. E. Oller).

OSTAP ORTWIN
znany krytyk literacki.

Zagadkowa konferencja w Pradze.

Delegat P. P. S. konferuje z Naddnieprzańcami.

Lwów, 3. marca.

(W.) Biuletyn „Ukraińskiego Biura prasowego“ w Czechosłowacji donosi, że w tych dniach bawił w Pradze redaktor „Robotnika“ p. Hołówko i wykazawszy się listem polecającym b. premjera U. N. R. p. A. Lewickiego do L. Czykałenka konferował z kilkoma działaczami ukraińskimi, jak M. Sławińskim, Szulginem, Czykałeńkiem, M. Lewickim i innymi. Między innemi oświadczyć miał p. Hołówko, że w obecnym momencie w Polsce, nie znajdzie się ani jeden politycznie myślący Polak, któryby nie rozumiał, że wobec istnienia samodzielnego państwa ukraińskiego Wołyń musi być zwrócony Ukrainie (???). Co do Galicji to niema takiego Polaka, nawet socjalisty, któryby nie wystąpił zbrojnie w jej obronie jako nieodłącznej części Polski. Oprócz tego omawiając politykę Thugutta na kresach udowadniał red. Hołówko, że dąży ona do polepszenia stosunków tamtejszych, chociaż Ukraińcy zapatrują się na to sceptycznie. Interesował się również bardzo tem wszystkiem, co zrobili Czesi dla emigracji ukraińskiej.

Proszę o głos!

NIE ZA DUŻO DOBREGO!

Lwów, 3 marca.

Z okazji przedstawienia ostatniej opeki w Teatrze Nowości pozwolę sobie zwrócić uwagę artystów wykonujących produkcje choreograficzne na pewną okoliczność:

Miłą zapewne rzeczą są oklaski i artyści mają prawo a nawet obowiązek okazać za nie wdzięczność widowni.

Jednakowoż trzeba w tem zachować pewną miarę, a niemniej zmysł krytyczny, aby to co garstce może jest miłe, nie wyszło na szkodę ogółu...

Gdyby się nasi artyści w danym wypadku chcieli kierować tymi dwoma sprawdzianami, spostrzegliby się, że żądanie bisowania pochodzi tylko z tych wysokich regionów galerji, gdzie zwykle sadowi się klaka... Natomiast bisowanie sprowadza nieznośne przedłużenie widowiska aż poza godz. 11-tą, co wprowadza publiczność, mieszkającą w odleglejszych dzielnicach w nieprzyjemną konieczność przebywania drogi do domu per pedes apostolorum.

Z tego względu należałoby ograniczyć bisowanie.

Widz.

—o—

Praca pszczoły.

W ciągu 15 dni przynosi pszczoła 1 gram miodu. — 1 kg. dziennie 1 kg. dziennie dostarcza 35.0000 pszczół.

Lwów, 3 marca.

(y) W ostatnim numerze znanego czasopisma „La Nature“, znajdujemy następujące ciekawe szczegóły o pracy, jaką wykonują pszczoły:

Pracowitość ich jest przysłowiowa. Pszczoła zwiedza w przeciągu jednego dnia 60 kwiatów i zbiera z nich jedną piętnastą część grama miodu. Zatem w 15 dniach nazbiera dopiero 1 gram. Aby zebrać 1 kilogram miodu, powinna pszczoła żyć 40 lat, dla zebrania jednego centnara 4.000 lat. Zatem 4.000 pszczół zbiera w roku 1 cetnar miodu, a 24.000 pszczół potrzebuje na to 1 miesiąca czasu. W jednym ulu znajduje się 20.000 do 50.000 robotnic, z których połowa zbiera z kwiatów miód, a druga połowa wykonuje prace domowe. Licząc średnio rój 35.000 pszczół, dziennie przybywa do ula przeszło 1 kg. miodu.

Fejleton „Gazety Por.“ z 4 marca 1925

R. LUCE GILSON.

W walce z rekinami.

„Mancaria“ płynęła pełną siłą pary po oceanie gładkim i spokojnym. W oddali, na nieboskłonie, słaba światłość zapowiadała niedaleki wschód słońca.

Ująłem lornetkę, zawieszoną na cienkim rzemyku na mej szyji i począłem bacznie obserwować horyzont. Komendant okrętu Joyce zwrócił mi uwagę, że na morzu dzieje się coś nienormalnego. I rzeczywiście miał rację: w odległości jakich dwóch mil morskich z lewego boku okrętu wody oceanu burzyły się dziwnie wokoło jakiejś niewyraźnej ciemnej masy, pływającej po powierzchni oceanu.

— Z pewnością delfiny igrają sobie — pomyślałem.

Joyce tymczasem w towarzystwie Wooda wyszli na pomost kapitański i stamtąd skierowali lornety na ów tajemniczy punkt w oddali.

— Wedle mego zdania, — oświadczył Wood po długiej chwili, — to jakaś łódź zbłąkana.. prawdopodobnie leży w niej jakiś trup... dla ego kręci się koło niej taka masa rekinów, chcą widocznie zatopić łódkę.

Joyce oderwał wreszcie oczy od lornetki i zwrócił się do mnie:

— Wood się myli. Widzę dokładnie: tam jest jakiś człowiek.. żywy... giestykuluje gwałtownie... jakby się bronił. Musimy mu przyjść z pomocą!

Podszedł do tuby i wydał natychmiast stosowne rozkazy. Okręt skręcił na lewo, zwalniał stopniowo biegu; załoga wyległa na pokład, rozprawiając żywo o tem niezwykłem spot aniu. Joyce kazał spuścić łódź, — do której wsiadłem razem z Hollisem, obaj uzbrojeni w rewolwery.

*

Dopłynęliśmy w pobliże prymitywnej tratwy utworzonej z dwóch cylindrycznych, na szaro pomalowanych pływaków, połączonych żelazną klamrą. Pływaki podobne znajdują się na każdym niemal okręcie, zastępując w razie katastrofy łodzie ratunkowe. A na owej prymitywnej tratwie ujrzeliśmy jakiegoś człowieka nagiego, z rozwichrzonym włosem, który wymachiwał gwałtownie trzymanym w ręku zakrwawionym długim sztyletem, zadając nim co chwila ciosy we wzburzone fale wodne. W pewnej odległości widać było białe brzuchy dwóch zabitych rekinów, kołyszące się na wodzie. A wokoło tratwy roiło się poprostu od rekinów. Płynęliśmy ostrożnie dalej, strzelając na oślep z rewolwerów do gromady potworów, — podczas gdy ów człowiek, z twarzą nabiegłą krwią, z oczyma wychodzącemi prawie z orbit, walczył dalej zajadle. A w chwili, kiedy dobiliśmy do tratwy ów szaleniec z okropnym, nieludzkim rykiem wskoczył do naszej łodzi, godząc wprost we mnie swym okrwawionym, ociekającym z wody sztyletem. Ubezwładniliśmy go zawczasu, ud rzony w głowę kolbą z rewolweru, runął na dno łodzi, gdzie go majtkowie skrępowali i rozbroili.

Przeniesiono go z wszelkiemi ostrożnościami do pustej kabiny i tam Hollis pełniący na pokładzie funkcje lekarza, zbadał go dokładnie.

Był to wspaniale zbudowany mężczyzna; skóra jego pod wpływem morskiej wody i słońca, przybrała dziwne zabarwienie różowobrunatne. U prawej nogi brakował mu wielki palec, — ucięty, rzekłbyś, ostrą brzytwą. Obie nogi poorane miał długiemi ranami, pokrytemi zakrzepłą krwią i strzępami poszarpanej skóry. Górna połowa ciała była zupełnie cała i nienaruszona. Twarz nabrzmiała, o jakiemś fioletowem zabarwieniu, wyglądała dziwnie niesamowicie.

przełożył K. Rychłowski.

C. d. n.

Z naszego przemysłu i handlu.

I. ZJAZD DELEGATÓW STOW. WŁ. RESTAURACJI, HOTELI, KUPCÓW I POKREWNYCH ZAWODÓW W WARSZAWIE.

Lwów, 3. marca.

W dniach 26. i 27. lutego b. r. odbył się w Warszawie w Resursie Obywatelskiej **Zjazd ogólno-krajowy delegatów stowarzyszeń zawodowych właść. zakładów restauracyjnych, hoteli, pensjonatów, kawiarń, kupców i pokrewnych zawodów Rzeczypospolitej Polskiej.**

Zjazd ten bardzo licznie reprezentowany przez przeszło **700 delegatów** z całego kraju, w sprawie dwóch najważniejszych zagadnień: **założenia w Warszawie wspólnej instytucji, broniącej spraw zawodu** oraz wyrażenia **opinji w sprawie bezpośrednio dotyczącej właścicieli zagrożonych koncesyj,** wypowiadających rozporządzeniem p. Prezydenta Rzpltej z dnia 27. grudnia 1924 r. Po uroczystej Mszy św. odprawionej w Archikatedrze św. Jana, uczestnicy zebrali się w sali Resursy, gdzie rozpoczęły się obrady.

Zebranie zagaił prezes warszawskiego Stowarzyszenia właść. restauracyj p. Sobczyński, na przewodniczącego Zjazdu wybrano przez aklamację p. Kazimierza **Maksymowicza,** prezesa lwowskiego stowarzyszenia, na wiceprezesów pp. **Antoniewicza** z Poznania, **Potempę** z Górnego Śląska, do prezydjum p. **Sobczyńskiego** z Warszawy, **Bawarskiego** z Nakła, **Kowalskiego** z Wilna, **Gniatczyńskiego** z Łodzi, sekretarzami pp. **Borowskiego** ze Lwowa i Bol. **Ćwiertniaka** z Warszawy.

Przewodniczący p. **Maksymowicz** w dłuższem przemówieniu zobrazował dotychczasowe upośledzenie tego zawodu wobec władz państwowych, którzy zawsze lojalnie płacą znacznie większe podatki, niż inni obywatele kraju, a w zamian narażeni są na to, że grozi im na podstawie rozporządzenia z dnia 27. grudnia 1924 r. **wywłaszczenie.** Po przedstawieniu poczynionych już kroków, celem stępienia ostrza tego rozporządzenia, przewodniczący wezwał obecnych do spokojnego i rzeczowego prowadzenia rozpraw, których rezolucje posłużyć powinny za ważkie argumenta na terenie sejmowym do odwołania rozporządzenia.

Następnie przemawiali poseł Wartalski, poseł Sadzewicz i poseł Wiślicki.

W dyskusji, która ciągnęła się przeszło 5 godzin, mowcy podkreślali wielokrotnie, iż **nowe rozporządzenie może nie osiągnąć tego celu w jakim zostało wydane, to znaczy, nie zabezpieczy inwalidów i emerytów, a natomiast zrujnuje szerokie warstwy dzisiejszych koncesjonarjuszów i restauratorów,** co także najfatalniej się odbić może na dochodach Skarbu, czerpiącego jak wiadomo z tej dziedziny bardzo poważne dochody.

Daleko lepszą byłaby droga opodatkowania na rzecz inwalidów pewnych artykułów, jako napoje alkoholowe, papierosy etc.

Nakoniec Zjazd uchwalił rezolucje, które dnia następnego zostały wręczone pp. Marszałkom Sejmu i Senatu, klubom poselskim oraz Rządowi.

Rezolucje domagają się zniesienia rozp. co do cofnięcia koncesji alkoholowych restauratorom jako sprzecznego z konstytucją. 2) Zjazd stwierdza, że przesuwanie warsztatów pracy z rąk jednych w ręce pewnych grup i jednostek, nie załatwi kwestji. 3) Zjazd stoi na stanowisku, że zaopatrzeniem inwalidów, emerytów itp. winno się zająć całe społeczeństwo, a nie tylko pewna jego część, gdyż cały naród korzysta z dobrodziejstw wyzwolonej Ojczyzny. 4) Zjazd przeto uprasza Sejm, Senat i Rząd do zrewidowania rozporządzenia p. Prezydenta Rzpltej z dnia 27. grudnia 1924 r. w celu zabezpieczenia stanu posiadania dotychczasowym koncesjonarjuszom, a to w imię nienaruszalnego prawa własności zagwarantowanego par. 99 Konstytucji Rzpltej Polskiej.

5) Zjazd jako równoczesny reprezentant i członków województwa Śląskiego, jednocześnie zaznacza, że ci posiadają prawo własności koncesji zagwarantowane Konwencją Genewską.

Pan Marszałek Rataj przyjął delegację przychylnie, obiecując postulaty rozpatrzyć oraz przekazać je komisji, następnie delegaci wręczyli memorjały Rządowi jakoteż klubom poselskim.

Drugi cały dzień Zjazdu poświęcony był jednolitej organizacji dla całej Polski, co też uchwalono i wybrano zarząd; do prezydjum powołano z Małopolski p. Maksymowicza, z Wielkopolski Antoniewicza, z Górnego Śląska p. Potempę, z Wilna p. Kowalskiego, z Warszawy zaś p. Sobczyńskiego i Wróblewskiego. Oprócz tego wybrano zarząd złożony z 30 członków.

P. Wicemarszałek Osiecki o nowelizacji ustawy o reformie rolnej.

Wywiad „Gazety Porannej".

Lwów, 3. marca.

Bawił wczoraj we Lwowie Wicemarszałek Sejmu **p. Osiecki.** Korzystając z tej okazji współpracownik nasz zwrócił się do p. wicemarszałka z prośbą o **wypowiedzenie się w aktualnej obecnie sprawie nowelizacji ustawy o reformie rolnej.** W danym wypadku opinja p. Osieckiego zasługuje na **specjalną uwagę,** jako-że piastował stanowisko Ministra reform rolnych, a więc najwyższego urzędnika w państwie, powołanego do realizacji reformy rolnej.

P. Wicemarszałek Osiecki zgodziwszy się z właściwą mu uprzejmością na udzielenie wywiadu, rozpoczął swe interesujące wywody **od streszczenia obu projektów** („Wyzwolenia" i rządowego), które stanowią obecnie przedmiot dyskusji w kołach parlamentarnych.

— Projekt „Wyzwolenia" — mówił p. Wicemarsz. Osiecki — **jest niezwykle radykalny.** Nie liczy się ani z praworządnością, ani warunkami ekonomicznemi. W głównych zasadach sprowadza się do **jednorazowego wywłaszczenia wszystkich majątków na rzecz państwa,** pozostawiając dotychczasowym właścicielom po 60 ha ziemi. Jednocześnie oddaje państwu na własność wszystkie lasy wraz z całym przemysłem leśnym. A chociaż ustala minimalne odszkodowanie za ziemię wywłaszczoną, to sumę tą obciąża do 70 proc. należytościami na rzecz kolonji b. żołnierzy, inwalidów wojennych, służby folwarcznej itd. Właściciel ziemski otrzymuje za swoją ziemię i lasy **nie gotówkę, ale rentę.** Parcelację tę prowadzić ma wyłącznie państwo.

— A projekt rządowy?

— P. Minister reform rolnych **Kopczyński** odparł nasz rozmówca — który uchodzi na terenie parlamentarnym za sympatyka „Wyzwolenia" **nie poszedł tak daleko.** W projekcie swoim przewiduje **rozparcelowanie w ciągu każdego roku 200 tys. ha.** Na wyłączenia z tytułu uprzemysłowienia pozostawia ryczałt w ilości 600 tys. hektarów bez żadnego uzasadnienia statystycznego. Nie może też naturalnie budzić zachwytu zastrzeżenie, które pozostawia do decyzji Min. reform rolnych, względnie Min. rolnictwa, ile danemu właścicielowi ziemskiemu należy pozostawić ziemi z tytułu uprzemysłowienia. Przy ustalaniu należytości za wywłaszczoną ziemię organy rządowe mają posiłkować się **instrukcją szacunkową Min. skarbu do podatku majątkowego z 20. listopada 1923 r.,** pozostawiając jednak i tu Min. reform rolnych i Min. rolnictwa możność skorygowania ceny według własnego uznania. **Wynagrodzenie ma nastąpić w 5 proc. rencie państwowej.** W zasadzie **przewiduje projekt parcelację prywatną pod kontrolą Urzędów Ziemskich,** jednak w razie niedobrowolnego rozparcelowania majątku następuje **parcelacja przymusowa.**

— Jaka jest **opinja p. Marszałka o tych projektach?**

Chwila milczenia. Nie tyle namysł, ile wahanie. W rezultacie decyzja, poprzedzona **zastrzeżeniem:**

— Pragnąłbym jednak Panie Redaktorze **przeczytać ten ustęp wywiadu, zanim pójdzie do druku..**

Zgadzam się naturalnie, poczem dopiero przystępujemy do kontynuowania rozmowy.

— O ile projekt „Wyzwolenia" — są dalsze słowa Wicemarszałka Osieckiego — jest nawskroś **demagogiczny i nierealny,** o tyle projekt p. Min. **Kopczyńskiego** podpada raczej **pod kategorję ustaw o pełnomocnictwach rządowych dla wykonania reformy rolnej.** Nie przesądza bowiem na drodze ustawowej ani praw, ani obowiązków stron zainteresowanych. Mimo to, że p. Min. **Kopczyński** opracowywał tę ustawę kilka miesięcy projekt opuścił kuźnię ministerjalną w formie dość chaotycznej, stanowiąc niby w zasadzie nowelę do ustawy z 15. lipca 1920 r., gdy w **gruncie rzeczy z ustawą tą niema nic wspólnego.** Natomiast jest znacznem pogorszeniem projektu ustawy wniesionego do Sejmu przez rząd p. Witosa 20. sierpnia 1923 r. Nasuwa się tu pytanie, dlaczego traci się czas na opracowywanie coraz nowych projektów, gdy **rząd mógł podtrzymać w Sejmie projekt sierpniowy?**

— A jakie stanowisko zajmie klub Pański w stosunku do projektu rządowego?

Zamiast odpowiedzi na to pytanie, p. Wicemarsz. **Osiecki** odparł:

— W takiem zachowaniu się **rządu w stosunku do reformy rolnej dopatrujemy się niechęci premiera co do załatwienia wogóle tego problemu, chociażby na razie tylko pod względem ustawodawczym.**

St. M.

Życie towarzystw.

Walne Zgromadzenie Straży Mogił.

Towarzystwo z całą ofiarnością szerzy kult zmarłych bohaterów

Lwów, 3. marca.

W sobotę 28. lutego odbyło się w sali Magistratu walne zgromadzenie Straży Mogił polskich bohaterów przy bardzo licznem uczestnictwie członków Towarzystwa oraz najwyższych przedstawicieli władz, jakoto ks. arcyb. **Twardowskiego,** wojewody **Garapicha,** gen. **Malczewskiego,** pułk. **Haudeka** i in.

Posiedzenie zagaiła prezesowa Towarzystwa prez. **Neumanowa,** poczem p. **Mazanowska** złożyła sprawozdanie z czynności Towarzystwa, które w r. 1924 **zbierało owoce kilkuletniej pracy i zabiegów, oddając miastu kaplicę na Cmentarzu Obrońców Lwowa i pomnik na Persenkówce.**

Na zakończenie referentka zaznaczyła, że praca Towarzystwa **jest pracą dla żywych, nie dla zmarłych, bo szerzy kult dla dobrych synów Ojczyzny.**

Skarbniczka p. **Zakrejsowa** złożyła **sprawozdanie kasowe,** z którego wynika, że Towarzystwo prowadziło w tym roku **dwa bilanse,** jeden dla Cmentarza Obrońców Lwowa, drugi zupełnie odrębny dla budowy pomnika na Persenkówce.

Dla skarbu Straży Mogił przychody (głównie ze zbiórek) wyniosły **28.297 zł.,** wydatki **24.635 zł.** Koszt pomnika na Persenkówce, pokryty z osobnych funduszów, wynosi **40.105 zł.**

Przew. komisji rewizyjnej p. **Żmudziński** wyraził skarbniczce uznanie za wzorowe prowadzenie obu bilansów.

Dyr. **Łużecki** przedstawił **plany robót na Cmentarzu Obr. Lwowa na rok 1925.** W pierwszej linji wymalowanie wnętrza kaplicy i budowa katakumb oraz schodów.

Następnie wywiązała się **długa dyskusja** nad zadaniami Straży Mogił i pokrewnych stowarzyszeń, przyczem uchwalono szereg wniosków, zmierzających do podniesienia w Polsce kultu zmarłych dla Ojczyzny.

Nakoniec dokonano wyborów do Wydziału. W skład prezydjum powołano przez aklamację prez. **Neumanowa,** zast. p. **Mazanowską** i gen. **Thulliego,** na sekretarkę p. **Białoskórską,** skarbniczkę p. **Zakrejsową.**

NADESŁANE.

Z muzyki.

III. koncert symfoniczny Polsk. Tow. muz.

Lwów, 3 marca.

Liczne na polu kultywowania i popularyzowania piękna kompozytorskiego zasługi Tow. muzycznego powiększyła znacznie niezwykle zajmująca niedzielna produkcja symfoniczna z programem istotnie sensacyjnym, w skład którego wchodziły, między innemi, dzieła mało u nas znane, a tak interesujące i atrakcyjne: Beethovena „Trippelkoncert“ na fortepian, skrzypce i wiolonczelę (op. 56), i „Zarathustra“, poemat R. Straussa na wielką orkiestrę i organy. Po sumiennych, z nakładem gorliwej pracy i prawdziwego artyzmu dyrygentowskiego przygotowaniach pod kierownictwem Dra Adama Sołtysa pojawiły się te potężnie działające na słuchaczów utwory na lwowskiej estradzie w formie więcej niż nieskazitelnej i wywołały obfity szereg wrażeń głębokich i niezatartych. Z precyzyjną i przejrzystą interpretacją, że tak powiem „koronkową“, koncertu Beethovena łączyła się wzorowa, odpowiadająca charakterowi klasycznego dzieła stylowość, a w doskonałem wykonaniu poematu symfonicznego jednego z najwybitniejszych mistrzów nowoczesnych zajaśniały w pełnym blasku inne zalety sztuki odtwórczej: uwydatnienie kolorytów orkiestralnych, subtelnych odcieni dynamicznych i wspaniałych efektów zbiorowych, spotęgowanych przez kompozytora do możliwego maximum, już do zeni u.

Trio Poźniaka (pianista B. Poźniak, skrzypek K. Freund i wiolonczelista I. Schuster, o których to artystach pisałem obszernie z okazji świetnego sukcesu ich poprzedniego występu) znalazło w prześlicznym koncercie „potrójnym“ Beethovena szerokie pole do wirtuozowskiego popisu. Gdyby nie brak miejsca, obdarzyłbym każdego z poszczególnych wykonawców wiązanką serdecznych słów uznania, podkreślających indywidualne zalety. Wykonanie partji fortepianowej (p. Bronisław Poźniak) zachwyciło słuchaczów w najwyższym może stopniu, jako znakomi e skojarzenie perlistej techniki pasażowej, wirtuozowskiego rozmachu, ognistego temperamentu i poważnego dla muzyki klasycznej zrozumienia. Koncertowo odegrane trzy partje solowe, doskonały współudział dyskretnej w miarę potrzeby lub na przemian okazale się przedstawiającej w „tutti“ orkiestry pod batutą dra Sołtysa i owiana szlachetnym nastrojem klasycyzmu całość wywarły — jak powyżej już zaznaczyłem — sporo wrażeń jak najdodatniejszych. Beethovena koncert i najsłynniejszy niezawodnie poemat symfoniczny Ryszarda Straussa, „Zarathustra“, to dzieła zupełnie odmienne. Rodzaje twórczości, środki techniczne, sposób zużytkowania pomysłów, nastroje i nawet przeznaczenie tych utworów — wszystko co łączy się z genezą i charakterem tych utworów leży na punktach biegunowo od siebie oddalonych. Cechą wspólną jest tylko geniusz kompozytorski...

Sztuka nie zna granic, a ewolucyj w jej kierunkach przewidzieć nie można. A jednak zdaje się, że w dziełach jak „Zarathustra“ mieści się ostatni i najwyższy wyraz możliwej w środkach techniki orkiestralnej ekspanzji. Wszystko już prawdopodobnie szczytowe; efekty dźwiękowe, rytmiczne i dynamiczne zestawione obok siebie w sposób non plus ultra mistrzowski składają się na całość imponującą „chwilami“ wprowadzającą audytorjum w ekstazę, niesłychanie popisową dla orkiestry, dziwnie fascynującą. Pozostawaliśmy przez dłuższą chwilę („Zarathustra“ również pod względem rozmiarów jest wielki) pod wrażeniami, których określenia podjąć by się mogło raczej pióro poety niż sprawozdawcy muzycznego. Gromkie i serdeczne, a niemilknące oklaski jakimi darzono wykonawców, świadczyły wymownie o zachwytach i uznaniu licznie zgromadzonej publiczności.

Fr. Neuhauser.

Z życia prowincji.

Kronika stanisławowska.

(Od naszego korespondenta).

Stanisławów, w marcu.

Jak Maks Kühner kupuje buty. Na pl. Trynitarskim aresztowano zawodowego złodzieja Maksa Kühnera, lat 21, który korzystając ze ścisku, skradł na szkodę Grzegorza Michalewicza z Tyśmienicy 5 par butów wart. 100 zł.

Krwawe wesele. U jednego z gospodarzy wsi Jezupol odbywało się wesele córki, które miało nadzwyczaj tragiczny i krwawy epilog. Dominik Magnowski, 18-letni parobczak, spotkawszy się oko w oko z Michałem Sołodeńką, z którym miał jakieś dawne porachunki, wszczął z nim kłótnię, a w końcu laską żelazną uderzył go tak silnie w prawą skroń, że Sołodeńko krwią zalany upadł na ziemię i w kilka godzin później wyzionął ducha.

Dawaj pieniądze bo zginiesz! Do mieszkania Marji Ganyk, wdowy lat 66, zam. w Hryniowcach, pow. Tłumacz, wdarł się w nocy jakiś opryszek i złapawszy ją za gardło, krzyknął na zapytanie: „Kto to?“ — „To twoja śmierć, dawaj pieniądze, bo zginiesz!“. Mimo takiego gwałtu napad nie udał sie. bo Ganyk pieniędzy nie miała, a napastnik po pobieżnem poszukiwaniu, zbiegł. Na drugi dzień policja w Tłumaczu ujęła znanego awanturnika. Andrzeja Lesyka, a wdowa stwierdziła jego tożsamość.

Ostatnie dni karnawału zakończono hucznie i wesoło. W sobotę 21. lutego urządził wojewódzki komitet „Pomocy młodzieży akadem.“ wspaniały raut w salach Kasyna polskiego, który pod egidą p. Wicewojewody Des Loges'a zgromadził całą elitę polskiego Towarzystwa. Na produkcje artystyczne złożyło się trio skrzypcowe prof. Dąbrowskiego (skrzypce), p. Geisslera (czelo) i pny Szapirówny (fortepian), śpiew pani Janiny Kallikowej, art. oper. p. Adama Kopciuszewskiego i mistrzowska gra na fortepianie p. dra Hamerskiego. Po części wokalno-muzycznej nastąpiły ochocze tańce.

„**Ostatni wtorek**“ urządziło Koło Pań Polek na dochód Domu sierót wojennych również w salach Kasyna. „Wtorki“ te mają już swoją ustaloną tradycję, to też bawiono się doskonale.

Przeniesienia w wojsku. Dowódca 11. dywizji gen. Jasiński został rozkazem M. S. Wojsk. przeniesiony na równorzędne stanowisko do Kalisza. Na miejsce jego przychodzi do Stanisławowa gen. Kowalewski. Gen. Jasiński w czasie kilkuletniego swego pobytu w mieście naszem zaskarbił sobie sympatję tak wojska, jakoteż cywilnego społeczeństwa, czego dowodem było serdeczne pożegnanie, jakie wyprawiono odchodzącemu dygnitarzowi. Następca jego poprzedzony jest opinją bardzo taktownego i rozumnego człowieka oraz świetnego oficera, to też niewątpliwie spotka go jak najserdeczniejsze przyjęcie.

Zamordował żonę w 3 tygodnie po ślubie, brat żony pomagał.

Krótkie szczęście małżeńskie — w czwartym tygodniu znika żona w nocy z sypialni małżeńskiej. — Mąż budzi cały dom i sąsiadów. — Następnego dnia wydobywają zwłoki żony ze studni. — Samobójstwo czy morderstwo, to jest pytanie.

(Od naszego stałego korespondenta).

Tarnopol, w marcu.

(I) Przed tarnopolskim sądem przysięgłych odbyła się 21 lutego br. rozprawa przeciw Iwanowi Rudnikowi, lat. 22, rolnikowi w Dobrowodach, oskarżonemu o popełnione w sposób zdradziecko podstępny morderstwo na żonie Marji Rudnik. Rozprawie przewodniczył radca Ostrowski, oskarżał prok. Gołębiowski, bronił adw. dr. Friedman. Ze śledztwa i przebiegu rozprawy wynika następujący przebieg sprawy:

Dnia 12 pazdz. z. r. poślubił Iwan Rudnik Marję z domu Sąsiadek, za którą otrzymał tytułem posagu dwa morgi gruntu. W pierwszych trzech tygodniach pożycie było dobre. Jednak już w czwartym tygodniu małżonek żalił się na swoją żonę z powodu stosunku miłosnego, jaki przed ślubem łączył ją z Maksymem Kupyną i obwiniał ją nawet o takiż stosunek po ślubie z Józefem Sesiukiem.

W nocy z 6 na 7 listopada z. r. wybiegłszy ze wspólnej sypialni Iwan Rudnik zaalarmował rodzinę swej żony i sąsiedztwo, że żona jego znikła, a w dniu następnym wydobyto zwłoki jej ze studni, znajdującej się na podwórzu.

Mimo stanowczego zaprzeczenia winy ze strony oskarżonego, zeznania wszystkich świadków skierowały podejrzenie tylko przeciw niemu, to też przysięgli jedenastu głosami potwierdzili postawione im pytania na skrytobójcze morderstwo, a trybunał zasądził Iwana Rudnika na karę śmierci.

Dopiero po ogłoszeniu wyroku śmierci przychodzi do sensacyjnego zwrotu w tej sprawie. Oto następnego dnia po rozprawie zgłasza się Iwan Rudnik do przewodniczącego trybunału radcy Ostrowskiego, wyznaje ze skruchą winę swoją i przyznaje się do morderstwa, przyczem wyjawia jako współsprawcę bezprzykładnego wprost mordu brata rodzonego ofiary Michała Sąsiadka.

Według zeznania Iwana Rudnika miał on krótko przed zbrodniczym czynem wyrazić się przed Michałem Sąsiadkiem, że nie może żyć z żoną, bo jest mu niewierna i że gdyby prócz dwóch morgów gruntu, które dostał za nią w posagu, dodać jeszcze swoich własnych dwa morgi, byleby udało mu się rozwiązać małżeństwo z nią. Na tę propozycję „dobry brat“ śp. Marji zaoferował mu szatańską kontrpropozycję: „poco dawać ci cztery morgi, ja ci pomogę, a dasz mi za to tylko jeden morg z posagu żony, a jeszcze trzy tobie zostaną“. Propozycja „czułego“ braciszka została przyjęta i plan mordu ułożony. W nocy Iwan Rudnik wpuścił swego szwagra do małżeńskiej sypialni, obaj na śpiącą Marję Rudnik zarzucili kożuch i poczęli ją dusić kolanami, aż straciła przytomność, a wyniósłszy ją następnie przez okno, rzucili do studni, gdzie też utonęła.

Wobec treści wyznania Iwana Rudnika — nie naruszając wyroku zasądzającego przeciw niemu — wznowiona będzie jeszcze sprawa przeciw jego spólnikowi, a epilog jej rozegra się na następnej wokandzie sądu przysięgłych.



BANDYCI POLSCY WE FRANCJI.

Dwaj przywódcy szajki bandyckiej, Grimeński (?) i Błaszczyk, których ujęcie po szeregu napadów, dokonanych na terenie Francji, dało powód nieprzychylnym nam dziennikom do antypolskich wycieczek.

Najazd szpiegów na Anglję.

Londyn, w marcu.

(+) Jeśli wierzyć alarmom pism angielskich, Anglja obecnie przepełniona jest szpiegami. Specjalnie dużo jest szpiegów niemieckich, którzy zbierają skrzętnie wiadomości dotyczące specjalnie wojska i marynarki. Jeden z oficerów angielskich oświadczył na zgromadzeniu, że w czasie tajnych prób floty angielskiej z nowym wynalazkiem, obecny był na pokładzie pewien oficer amerykański. Prasa angielska wyraża zdziwienie, jakim sposobem mógł się tam dostać. Szpiedzy badają przedewszystkiem obronę gazową oraz aeroplany bez steru, które są tajemnicą armji angielskiej.

Półmiljonowa Łódź.

Łódź, Wrocław i Drezno mają jednakową ilość mieszkańców.

Łódź, w marcu.

(Cł) Ostatnie spisy ludności wykazują, że Europa liczy obecnie 32 miasta powyżej pół miljona mieszkańców. Największem jest Londyn, liczący 4.483 tys., dalej Berlin 3.804 tys. miesz. Wogóle W. Brytanja liczy 4 miasta o ludności ponad pół miljona, Niemcy 7, Rosja 2, Francja 3, Włochy 4, Polska 2 (Warszawa i Łódź).

Ludność Łodzi według najnowszych obliczeń wynosi 527 tysięcy. Z miast niemieckich podobne liczby wykazują: Wrocław (528 tys.) i Drezno (529 tys.). Zaludnienie miast europejskich w dobie powojennej jest nagoół wyższe, niż przed wojną. Jaskrawy wyjątek stanowią pod tym względem miasta rosyjskie.

Łódź na krótko przed wybuchem wojny przekroczyła cyfrę 500 tys. W 1915 roku dokonano inkorporacji gruntów podmiejskich, liczących kilkadziesiąt tysięcy mieszkańców. Biorąc to pod uwagę, Łódź nie wyrównała jeszcze ubytku ludności za lata wielkiej wojny.

Wśród pism i książek.

(Juljusz Kleiner. „Sztychy“, Wydawnictwo Zakładu Nar. im. Ossolińskich 1925).

Lwów, 3. marca.

Prof. Juljusz Kleiner wydał nową książkę p. t. „Sztychy“, złożoną z dwu części; pierwsza zawiera „Wrażenia“, druga — „Sylwetki i refleksje“. Jest to zbiór kunsztownych szkiców i studjów, nowych oraz dawniejszych, ale drukowanych przedtem tylko w czasopismach, a za tem trudno dostępnych.

Szczególną uwagę w „Sztychach“ zwraca część pierwsza „Wrażenia“ — nie dla niższej wartości od „Sylwetek i refleksyj“; z innej przyczyny. W Kleinerze — rzecz znamienna i wyjątkowa u „profesora“ — łączą się harmonijnie dwaj ludzie: niepospolity uczony, zdumiewający erudycją i przenikliwością, oraz wrażliwy, zakochany w pięknie wszelakiem — artysta. I jeśli w dotychczasowych dziełach Kleinera artysta przejawiał się w głębokiem i subtelnem przeżywaniu tworów literackich cudzych i w ujmowaniu późniejszem wywodów krytycznych w mistrzowską szatę stylistyczną — w części pierwszej „Sztychów“ artyzm widnieje ponadto w wyborze i kształtowaniu własnej, samoistnej treści.

„Wrażenia“ idą szlakiem podróży przedwojennych i niedawnych pisarza; mówią przepięknie o Wenecji, mieście lazurowem, co „w dal odsunęło gwarliwość nowego życia — spokojnie ruchem rytmicznym kołyszące, szeptaniem sennej fali dziwa mówiące, gondolierów wołaniem echa zaginione budzące, pieśniami gondol wieki minione śpiewające...“, o Florencji przepysznej, „o Dreźnie, „mieście Madonny Sykstyńskiej“, o Norymberdze, patyną wieków powleczonej, o Paryżu, co w dziwnej dwoistości szczyt stanowi wyrafinowania i kultury prawdziwej...

Z „Wrażeń“ przeziera dusza Kleinera, czuła wprawdzie na grający zespół barw, na władcze panowanie pięknie zrytmizowanych linij, ale przenikająca przez zewnętrzną powłokę, choćby najponętniejszą dla zmysłów, do istotnego rdzenia rzeczy, widzianych nietylko okiem — widzianych zaprawdę — duszą.

Przykładem takiej postawy wobec rzeczywistości jest wspaniały opis tumu strassburskiego. Ukazawszy moc i bogactwo niepożytej budowy, dodaje autor:

„A mimo to — jest tragizm w ogólnem wrażeniu katedry.

Jedną tylko wieżą sięgnął fronton jej ku ziemi. Druga strona smutną linję prostą nosi na swem czole. Pierwiastek tragiczny, przebijający się w dziejach kościołów gotyckich, tu wyrażony jest z największą jasnością. Tej wieży nie powinno się nigdy dobudowywać. Jej brak mówi — jej brak opowiada o tragedji ducha, który jedno tylko skrzydło wznieść zdołał ku niebu“.

„Sylwetki i refleksje“ snują głębokie uwagi o Żeromskim, Kasprowiczu, Niemojewskim, Małeckim, Chlebowskim i Sienkiewiczu. W tych szkicach literackich uwydatnia się oryginalny stosunek badającego do badanego: Krytyk nie rzuca się jak kruk na twórcę, szarpiąc go dziko i wyolbrzymiając najdrobniejszą usterkę do rozmiarów niewybaczalnej zbrodni estetycznej: Kleiner szuka przedewszystkiem nowych wartości, nowych elementów dodatnich i twórczych, nie zamykając jednak oczu na strony ujemne.

Szczególnie pięknie wypadły dwa szkice. Pierwszy „Żeromski jako poeta powstania styczniowego“, zatapia się w psychikę „cor ardens“ naszego pokolenia i znajduje w niem niezwykłą czułość przedewszystkiem na bolesne strony życia; drugi, „Pod wrażeniem wojny i Księgi ubogich“, z niemałą bystrością ocenia skutki kulturalno — społeczne „wojny światowej“.

A całość zarówno „Wrażenia“, jak „Sylwetki i reflekcje“ dźwięczy wszystkiemi odcieniami mowy polskiej, lśni się bogactwem, mającem w sobie coś z cudownej giętkości tego, któremu Kleiner poświęcił się przedewszystkiem — Słowackiego.

H. B.

Zagadkowe aresztowanie w kościele OO. Bernardynów.

Policja wyprowadziła z kościoła i uwiozła tajemniczą parę. — Policjanci pod zas nabożeństwa skrzętnie przeszukiwali ławki. — Kim są aresztowani? — Zagadka dotychczas niewyjaśniona.

Lwów, 3 marca.

( ) Wczoraj popołudniu, około godz. 5, do kościoła OO. Bernardynów, w czasie nieszporów, tuż w samym początku kazania, wkroczyło kilku posterunkowych, z wywiadowcą, pod przewodnictwem komisarza policji i otoczyło jedną z ławek. Wśród silnego zainteresowania modlącej się publiczności, zbliżył się wywiadowca policji do dwojga siedzących w ławce, wykwintnie odzianych osób, starszego już pana oraz pani, oświadczając im, że

są aresztowani,

poczem wezwał do udania się w asystencji policji do komisarjatu.

Aresztowani, nie oponując, prosili o pozwolenie wysłuchania do końca kazania, na co policja się zgodziła.

Po skończonem kazaniu

aresztowaną parę wyprowadzono z kościoła,

odwożąc czekającą dorożką.

W kościele pozostał jeden posterunkowy i wywiadowca. Obaj w niesłychanie skrupulatny sposób klęcząc, a potem kładąc się na podłogę,

przeszukali szczegółowo całą stallę

wewnątrz i dookoła, zaglądając nawet pod deski podjum.

Operacja ta trwała dość długo. Czy policjanci znaleźli cośkolwiek

pozostaje tajemnicą.

Z minami bardzo tajemniczemi przeszli przez stłoczoną dookoła ławki publiczność i wyszli z kościoła.

Fakt aresztowania w kościele wśród tak niezwykłych okoliczności dwojga starszych osób wywołał wśród licznych modlących się wielkie zainteresowanie i sensację.

Zagadką pozostaje, kim są aresztowani i za co. Wśród tłumu mówili jedni, iż są to niejacy państwo U., których aresztowano na skutek fałszywego doniesienia kogoś z modlących się, któremu skradziono w kościele portfel z pieniądzmi. Czy jest to prawda, czy też mamy tu do czynienia ze sprawą innego charakteru, na razie niewiadomo.

Z sali sądowej.

„Pieniędzy niemam, tylko bułki...“

Dwaj bandyci przydrożni z pow. żółkiewskiego odpowiadają za swe niecne sprawki. — Trzy napady w ciągu trzech dni. — Eisig swój strach, ból i scyzoryk, oblicza na 800 złotych.

Lwów, 3. marca.

(t) Powiat żółkiewski dostarczył znowu wczoraj dwóch opryszków, oskarżonych o rozboje na drogach. Są to **Andrzej Kubski i Michał Dziuba.**

Dziuba wręczył raz Kubskiemu skradziony jakiemuś żołnierzowi karabin i polecił mu **lufę skrócić i łożysko nieco obciąć.** Następnie wyprowadził Kubskiego 30. marca z. r. **na drogę między Starą Skwarzawą a Mokrotynem,** posadził w krzakach nad rowem i kazał czekać. Z ciemności zapadającego wieczora wysunęła się wkrótce sylwetka jadącego wózkiem Eisiga **Sznajdera. Dziuba zakwilił jak jastrząb,** dając sygnał do napadu. Rezolutny 18-letni bandyta z **wyciągniętym do strzału karabinem stanął naprzeciw trzęsącego się ze strachu Schnajdera,** który wyszeptał zbielałemi wargami:

„Pieniędzy nie mam, tylko bułki...“, poczem zaciął desperacko konia i **począł uciekać.**

Kubski dał **za nim 2 strzały. Kule prawie otarły się o uszy Sznajdera.** Widząc, że nie przelewki, stanął i ręce podniósł pokornie do góry. Kubski dopadł ofiarę i począł bić **karabinem po rękach i po głowie. Oblany krwią Eisig,** prosząc o darowanie życia, przyznał się, że ma 10 dolarów w portfelu w spodniach. **Zbój rozdarł mu spodnie** i wydobył z głębokiej kieszeni portfel (pusty), z którym uciekł, widząc nadjeżdżającego przypadkowo posterunkowego.

W dwa dni później w tem samem miejscu i w ten sam sposób dokonali napadu na **Wasyla Skirę i Fedka Procajłę,** których jednak nie udało się im obrabować. Zato w pół godziny później dwom kobietom, Rodykowej i Skirze zabrali pod groźą strzałów niewielką gotówkę.

Świadek **Sznajder** nie może opryszkom zapomnieć okropnych przeżyć pamiętnego wieczora. Zapytany, jakiego żąda odszkodowania za doznany ból, portfel i scyzory, obliczył, że **należy mu się okrągło 800 złotych...** Po dłuższym targu kwotę tę udało się nieco zredukować.

Rozprawa, której przewodniczy, r. Göttinger, potrwa dwa dni.

Niespodziewany strzał z fuzji w atelier fot.

Warszawa, w marcu.

(Cw) Komiczna przygoda zdarzyła się onegdaj artyście teatru „Centralnego“ w Warszawie przy ul. Leszno, Izaakowi Krelmanowi. Chcąc dać się sfotografować w stroju strzelca alpejskiego, przebrał się Krelman w wypożyczony w rekwizytorni teatralnej kostjum i wziąwszy stamtąd dla całości fuzję, udał się do zakładu fotograficznego przy ul. Długiej 26. Fotograf ustawił Krelmana w żądanej przez klienta pozycji do strzału i przystąpił do aparatu, aby go sfotografować. Krelman, który przejął się jak prawdziwy aktor swoją rolą, w odpowiednim momencie pociągnął za cyngiel, nie wiedząc, że strzelba jest nabita. Padł strzał. Krelman z przestrachu runął na ziemię. Fotograf przerażony przypuszczając, że klient popełnił samobójstwo, uciekł z atelier i przewrócił aparat fotograficzny. Na scenie zjawił się równocześnie posterunkowy, który przechodząc pod zakładem, usłyszał strzał. Sprawa znalazła swój epilog w komisarjacie policyjnym.

Jak się fabrykuje rodzynki?

Konieczne jest myć rodzynki przed użyciem w gorącej wodzie.

Lwów, 3. marca.

(v) Rodzynki smaczna przyprawa kucharza, powinna być przed użyciem bardzo dokładnie opłukana w gorącej wodzie. Konieczne jest to ze względu na prawdziwie barbarzyński, nieapetytny sposób ich wytwarzania.

Najlepsze rodzynki greckie, tzw. koryntki, fabrykują z winogron ciemnych w sposób następujący: Zerwane winogrona składają na osobnym placu, pokrytym 30—40 centymetrową warstwą nawozu końskiego lub oślego, gdzie leżą przez 2 tygodnie, aby wyschły na słońcu, grzane równocześnie od spodu fermentującym nawozem. Następnie zbiera się je do worków ze skóry koziej i transportuje do portów. Tutaj wysypuje się na ziemię, waży i pakuje do skrzyń, ubijając w nich nogami, nigdy niemytemi.

POCO NAM KONIE ANGIELSKIE?

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 2. marca. (Z.) Wielkie zdumienie wywołała wiadomość, że **Korpus ochrony pogranicza zamierza nabyć w Anglji około 1000 koni za cenę około pół miljona złotych.** Pisma warszawskie wyrażają przekonanie, że w Polsce z łatwością można nabyć konie, nie wywożąc pieniędzy polskich za granicę, przyczem zwracają uwagę, że konie angielskie wymagają u nas co najmniej pół rocznego okresu aklimatyzacyjnego.

Znowu trzy samobójstwa we Lwowie w ciągu jednego dnia!

Nowe przyczynki do codziennej rubry i ludzkiej niedoli.

Lwów, 3 marca.

(t) Samobójstwa we Lwowie w ostatnich czasach przybierające formę jakiejś epidemji, zaczynają przejmować każdego grozą. Dzisiejsza kronika Pogotowia ratunkowego notuje znowu trzy zamachy samobójcze:

27-letni Kazimierz Broś, zam. przy ul. Krzywej 14, bez zajęcia, postrzał w brzuch z rewolweru. W ciężkim stanie odwieziono go do szpitala. 30-letnia Stanisława Szartyńska, żona zarobnika, zam. przy ul. Słonecznej 30, zażyła dwie pastylki sublimatu. Po przepłukaniu żołądka przewieziono ją do szpitala. Przyczyna niesnaski z mężem. 28-letnia Julja Markocińska, dziewica lekkich obyczajów, zam. przy ul. Teatyńskiej z niewiadomych powodów rzuciła się z ganku I piętra domu przy ul. Kazimierzowskiej 5 i doznała złamania nogi i ogólnych kontuzyj. W groźnym stanie odwieziono ją do szpitala.

Gdzie się dwóch bije, tam posterunkowy oberwie...

Organ władzy bezpieczeństwa w rękach Michała i Florjana. — Jeden dusił go za gardło, drugi łapał za pas.

Lwów, 3. marca.

(—) Ulica Panieńska była wczoraj widownią **olbrzymiej awantury,** która zwabiła kilkaset osób. Mianowicie murarz Florjan Stopa i jego towarzysz Michał Klimek, podpiwszy sobie, jak się patrzy — wszczęli między sobą awanturę. Posterunkowi Wewiórski próbował ich pogodzić i wówczas nastąpiła nagła zmiana: obaj przeciwnicy zmienili front i rzucili się na posterunkowego. Klimek począł go dusić za gardło, zaś Stopa złapawszy z tyłu za pas, usiłował powalić na ziemię. Policjanta z opresji wybawiła pomoc nadbiegłego przodownika, który obu opryszków zdołał uspokoić, a w końcu sprowadzić na komisarjat, skąd powędrowali do aresztów.

Futro kapelmistrza i futro pułkownika odzyskały swych właścicieli.

Lwów, 3. marca.

(—) Przed kilku tygodniami w lwowskim światku kawiarniano-cukierniczym zawrzało na wieść, iż w cukierni Zalewskiego skradziono kapelmistrzowi lwowskiej opery p. Lehrerowi drogocenne futro. Przedwczoraj znowu popełniono analogiczną kradzież. Niewyśledzony sprawca skradł w kawiarni „Roma“ na szkodę N. Bardacha, emer. pułkownika. **futro piżmowe oraz kapelusz** wart. 1000 złotych. Poszukiwania policyjne pozostały i tym razem bez skutku, dopiero przypadek naprowadził na trop sprawcy.

Oto wczoraj w składzie futer Singera przy ul. Krakowskiej 2, zjawił się jakiś osobnik mówiący po niemiecku i zaproponował sprzedaż futra. Właścicielka sklepu odrazu poznała futro, jako należące do p. Bardacha, którego zawiadomiła o tem. Przybyły p. Bardach futro agnoskował jako swoje, wobec czego osobnika owego oddano w ręce policji.

Okazało się, że jest to niejaki **Józef Jefres**, agent handlowy zam. w hotelu Angielskim. Przyznał się on do kradzieży tego futra, jak również futra p. Lehrera, które **zastawił za 285 zł. u kuśnierza Nachtwächlera** przy ul. Sykstuskiej 10, przedstawiwszy się jako N. Schwarz, kupiec ze Stanisławowa. P. Lehrer agnoskował swoją własność i futro odebrał. Złodzieja oddano do aresztów policyjnych. — —

KRONIKA

TEATR WIELKI:

Wtorek, 3. marca „Sen nocy letniej“.

Środa, 4. marca „Rigoletto“, (występ Raiczewa).

Czwartek, 5. marca „Wesele Figara“ (abonament lutowy ważny).

TEATR NOWOŚCI:

Wtorek, 3. marca „Agri“.

Środa, 4. marca „Agri“.

Czwartek, 5. marca „Agri“ (Abonament lutowy ważny).

TEATR MAŁY:

Wtorek, 3. marca „Proces rozwodowy“.

Środa, 4. marca „Proces rozwodowy“.

Czwartek, 5. marca „Proces rozwodowy“ (Abonament lutowy ważny).

*

Przedostatni gościnny występ Raiczewa. Znakomity tenor bułgarski śpiewa u nas po raz drugi we środę 4 bm. w „Rigolecie“, swej najlepszej roli, którą wszędzie zdobywał sobie pierwszorzędne uznani i gorące przyjęcie. Abonament na te występy będzie ważny.

„Spadkobierca“. W niedługim już czasie ujrzymy na scenie Teatru Małego głośną komedję Siedleckiego, autora „Sublokatorki“ i „Popasu Króla Jegomości“, najlepszą w scenicznym dorobku pisarskim znakomitego autora, który specjalnie przybywa do nas na premjerę. Reżyseruje Sosnowski. W Krakowie i Poznaniu sztuka ta grana była po kilkadziesiąt razy.

„Lizetta, córka źle strzeżona“. Dla zwolenników baletu miłą będzie wiadomość, iż Teatr Wielki w przyszłym tygodniu wystawia z wielkim przepychem ten kilkuaktowy balet, nad którym pracuje nasz baletmistrz St. Faliszewski.

„Jaś i Małgosia“ dla młodzieży szkolnej. W sobotę 7 bm. o godz. 3 popoł. „Jaś i Małgosia“. Bilety wcześniej do nabycia w lokalu TSL. przy ul. Fredry 3.

Biuro koncertowe M. Tuerka:

Czwartek 5. marca: Z cyklu koncertów mistrzowskich XX. Selma Halban-Kurz, primadonna opery wiedeńskiej.

1162-2

ZAPROSZENIE.

Dnia 3. marca 1925 o godz. 8-ej wieczorem w sali kinoteatru

„KOPERNIK“

odbędzie się inauguracyjne przedstawienie gigantycznego filmu p. t.

„DZWONNIK Z NOTRE DAME“

według nieśmiertelnego dzieła **Wiktora Hugo** zainscenizowany przez największą wytwórnię UNIVERSAL-PICTURES w Ameryce z genjalnym **LON CHANEYEM** w roli garbusa QUASIMODA, na które uprzejmie zaprasza Reprezentacje P. T. Prasy, Władz autonomicznych i państwowych **Zarząd.**

Zaproszenia rozsyłane nie będą, natomiast wszystkie karty stałe, legitymacje osobiste i urzędowe służyć będą jako karty wstępu.

—o—

Wczorajsza „Chwila“ niezadowolona z tego, że „Gazeta Poranna“ ubiegła ją w podaniu sensacyjnych wiadomości o ponownym zamachu na prochownię, stawia obok całej sprawy znak zapytania, a nawet próbuje kwestjonować wiarygodność naszej informacji. Podtrzymujemy z całą stanowczością odnośną wiadomość i zawiadamiamy poirytowaną „Chwilę“, że w najbliższym czasie zamieścimy dalsze szczegóły w tej sprawie, które już zupełnie przekonają „Chwilę“ o autentyczności afery. Charakterystyczne jest, że wszystkie pisma lwowskie poza „Chwilą“ przemilczały całą rzecz, jedynie z tego powodu, że naprzód doniosła o niej „Gazeta Poranna“. Natomiast cała prasa warszawska i krakowska powtórzyła bardzo obszernie nasze informacje, które w miastach tych wzbudziły zrozumiałe zainteresowanie. N. b. prokuratury tamtejsze nie uważały wcale za stosowne pism tych konfiskować.

Z Kasyna i Koła Lit. Art. Czwartkowy (5 bm.) wykład prof. Uniw. poznańskiego dr. Stan. Pawłowskiego budzi zainteresowanie z powodu ciekawego ujęcia sprawy krajobrazu polskiego zależnie od regjonalizmu i dzielnicowości, a to tem bardziej, że będzie ilustrowany przeźroczami. Początek o godz. 19½. Bilety wcześniej w Sekretarjacie. Pożądane jest przybycie młodzieży szkolnej (zniżki 50%).

Walne zgromadzenie Powszechnego stowarzyszenia emerytów odbędzie się dnia 9 marca o godz. 3 popoł. w sali posejmowej w gmachu Skarbka.

Wykłady z historji sztuki. Staraniem Akad. Koła Hist. Sztuki odbędzie się o 7 wiecz. odczyt dyr. Wł. Stronera pt.: „Kultura artystyczna Francji w XVIII. w. (sala Muz. Przem. Artystycznego, ul. Hetmańska 20).

Polskie Tow. Politechniczne (Lwów—Zimorowicza l. 9). **We środę 4 marca** o godz. 6.15 wiecz. odbędzie się zebranie tygodniowe, na którem prof. dr. Al. Rothert wygłosi odczyt pt. „Znaczenie czasu i udział robotnika i majstra w oszczedności czasu“. Goście mile widziani.

Dyrekcja m. zakładów elektrycznych przestrzega odbiorców prądu przed oszustem, który podając się za funkcjonarjusza M. Z. E. odczytuje mierniki oraz oblicza i inkasuje zaraz należytość za prąd. Inkasenci są zaopatrzeni w legitymacje, które winni okazać na żądanie oraz wręczyć rachunki (znanego formatu) pisane na maszynach.

Choroby zakaźne w pobliskich gminach. Stwierdzono tyfus brzuszny (pow. Lwów) w Biłce Królewskiej i Zamarstynowie. Tyfus plamisty w Czyżykowie. Płonicę w Dublanach, Gajach, Kulparkowie, Lesienicach, Lewandówce, Pustomytach, Winnikach, Zamarstynowie, (powiat Gródek Jag.) w Zawadowicach. Płonicę (pow. Lwów) w Lesienicach. Czerwonkę (pow. Lwów) w Biłce Królewskiej, Zamarstynowie. Krztusiec w Winnikach, w Gródku Jagiellońskim. Odrę (pow. Gródek Jag.) w Majdanie, Waldorfie, Wiszence. Fizykat przestrzega publiczność przed stykaniem się z ludnością gmin zakażonych i zwraca uwagę, że nabywanie artykułów może pośredniczyć w zakażeniu się. Mleka z tych miejscowości używać tylko po przegotowaniu.

(—) **Podrzucenie dziecka.** Marja Gospodaryszyn szwaczka, rodem z Winnik, podrzuciła wczoraj swoje 3-tygodniowe dziecko płci męskiej imieniem Michał, pod realnością przy ul. Bartosza Głowackiego 12.

(—) **Awanturę na ul. Kazimierzowskiej** wywołali wczoraj przekupnie pomarańcz i owoców Markus Wittlin i J. Federbusch, którzy na zwróconą im uwagę przez posterunkowego, że w niedzielę nie wolno sprzedawać, rzucili się na posterunkowego. Sprowadzono ich na policję i osadzono w aresztach.

(—) **Za zbrodnię ciężkiego uszkodzenia ciała,** popełnioną na osobie piekarza Sylwestra Stachera, zam. przy ul. Kordeckiego 33, aresztowano Franciszka Prima i Józefa Grodzickiego, którzy Stachera pobili do krwi laską żelazną.

(—) **Płód znaleziony przez psa.** Na błoniach Janowskich, w pobliżu żelaznego mostu kolejowego, znalazł wczoraj pies płód dziecka rodzaju męskiego, mającego 5—7 miesięcy.

(—) **Włamanie do zakładu fotograficznego.** Kierownik zakładu fotograficznego Münza przy ul. Jagiellońskiej 15, zawiadomił wczoraj wieczorem policję, że niewyśledzeni sprawcy włamali się do tego zakładu i skradli 2 aparaty fotograficzne „Gaira“ wart. 1000 zł.

—o—

ŚRODEK SWOISTY PRZECIW ZAPARCIU.

Większość środków, zalecanych przeciwko zaparciu, okazuje wpływ tylko przejściowy i wobec tego nie daje długotrwałych i pewnych wyników; ich wpływ fizjologiczny posiada charakter niejednolity, to też mogą one być stosowane tylko w pewnych, ściśle określonych, przypadkach.

Jedynie **„Cascarine Leprince“** może znaleźć zastosowanie we wszystkich przypadkach zaparcia stolca dzięki swojemu działaniu żółciopędnemu i pobudzającemu włókna mięśniowe przewodu pokarmowego, wskutek czego środek ten usuwa przyczyny, powodujące zaparcie nietylko przypadkowe lecz i nawykowe...

„Cascarine Leprince“ stosuje się w ilości 1 lub 2 pigułek wieczorem podczas jedzenia

Z KRAJU

Uroczystość ku czci X. kard. Kakowskiego. (Z) Wczoraj odbyło się tutaj 5-lecie kardynałatu ks. kardynała Kakowskiego. W uroczystości wziął również udział ks. arcybiskup Teodorowicz ze Lwowa. —

Wyrok w sprawie zajść listopadowych prawomocny. Małop. Izba Sądu Najwyższego wyrokiem ostatecznym odrzuciła protest prokuratury krakowskiej i tym sposobem wyrok w sprawie o wypadki listopadowe uniewinniający oskarżonych stał się prawomocnym.

Pacyfista austrjacki w Warszawie. (Z) Dziś przyjechał do Warszawy hr. Coudenhove, autor dzieła „Paneuropa“ i propagator pacyfizmu, opartego na wynikach wojny. Hr. Coudenhove złoży wizytę premjerowi Grabskiemu i odwiedzi Sejm. ———

Referat gen. Sosnkowskiego do gramofonu. (Z) Od szeregu dni odbywają się w Warszawie zdjęcia do gramofonów. Oprócz wybitnych artystów zaproszono również gen. Sosnkowskiego, który wygłosił do gramofonu referat pt.: „Zbrojenie i bezpieczeństwo“.

(Z) **Dziś odbywają** w Min. pracy w Warszawie egzamina i zjazd okręgowych inspektorów pracy.

(t) **Śmierć pod kołami pociągu pospiesznego.** Wczoraj popołudniu służąca budnika w Bierzanowie w celu skrócenia sobie drogi chciała przejść wraz z córeczką budnika przez tor kolejowy. W momencie, gdy stanęła jedną nogą na szynie, nadjechał pociąg pospieszny, który przejechał nieszczęśliwą. Dziewczynka zdołała odskoczyć w bok.

(t) **Nowy sposób zarobkowania** wykombinował Wacław Zajączkowski, zam. ostatnio w Katowicach. Umieścił on w pewnem piśmie krakowskim, że w Katowicach znajduje się instytucja „Sprawiedliwość“, wynajdująca bezrobotnym pracę, za opłatą 3—5 złotych. Naiwni przysyłali pieniądze, które Zajączkowski zgarniał. Gdy sprawa się wydała, umknął w niewiadomym kierunku.

(t) **Huśtawka przyczyną śmierci 14-letniego chłopca.** W Ludwinowie bawili się dwaj malcy na podwórzu domu, huśtając się na belce, podpartej na kamieniu. W pewnej chwili jeden z nich spadł na ziemię i został uderzony belką w głowę tak silnie, że głowa została roztrzaskana. —

Kącik dla Pań.

WĘDRÓWKI ZEGARKA DAMSKIEGO.

Lwów, 3. marca.

Biedny ten mały, filigranowy zegarek damski! Ileż w ciągu ostatniej doby przyszło mu odbyć peregrynacyj i przeprowadzek.

Niegdyś nosiły go panie na klasycznym złotym łańcuszku, ukryty za stanikiem, gdzie używał najzupełniejszego spokoju! Potem zawieszono go na krótkiej kasztelance jako klejnot wystawiony na pokaz. Następnie powrócono znowu do łańcuszka, ale już nie do tego dawnego, zegarkowego łańcuszka, lecz do długiego, wspaniale spływającego poniżej talji łańcucha, do którego przyczepiano całą masę drobnych breloczków, fetyszów i amuletów...

Lecz to nie trwało długo. Z kolei zegarek stał się modnym medaljonem, stanowiącym zakończenie naszyjnika, zdobiącego szyję. Przybrał wtedy miniaturowe formy sylwetki, stał się drobiazgiem zbytku, prawie nie mającym znaczenia użytkowego.

Bo jakże można było przy tym sposobie noszenia zegarka dowiedzieć się jaka jest godzina?... Jeśli nie uciekało się do najokropniejszego zeza, żeby móc dojrzeć jego tarczę, to trzeba było chyba prosić o tę usługę usłużnego sąsiada lub sąsiadkę...

To też nic dziwnego, że ten sposób noszenia zegarka uprzykrzył się rychło. Praktyczna kobieta doby ostatniej umieściła go na miejscu najdogodniejszem w skromniejszej lub ozdobniejszej branzolecie, opasującej rękę.

Tu można było bez trudności kontrolować czas przy pracy, czy obowiązkowej wizycie...

Ale jednak i tu nie koniec peregrynacji zegarka.

Moda paryska kazała mu zejść niżej, tak nisko, jak tylko można. Obecnie modnisie paryskie noszą zegarek w klamerce modnego pantofelka. Dla krótkowzrocznych zwyczaj to nie bardzo przyjemny — ale są panie, które twierdzą, że moda ta ma swoje dobre strony...

Wątpić niemniej należy, czy utrzyma się ona długo, a jest bezwątpienia rzeczą ciekawą, gdzie z kolei wyemigruje ten mały, damski zegareczek?....

Nina.

Warunki zostania divą operetkową.

Zestawił je rzeczoznawca. — Niełatwo tylu wymaganiom sprostać. — A trzeba i tak kapitulować po pewnym czasie.

Londyn, w marcu.

Jeden z angielskich dyrektorów teatru — zatem rzeczoznawca całą gębą — zadał sobie trud zestawienia warunków, jakim zadość uczynić winna artystka, jeśli chce zasłynąć jako diva operetkowa. Oto wykaz przymiotów takiej divy: Piękna twarz, śliczna figura, wybitna indywidualność, wdzięk, piękny głos, wprawa choreograficzna, talent aktorski, zmysł sceniczny, dobry smak, bajeczne toalety, zdolność przystosowania się do otoczenia, rutyna, energja, bystra orientacja, wyśmienite zdrowie, młodość, oryginalność, wyrzeczenie się wszelkich nawyczek.

Czytając tak długą listę wymagań, która dźwić będzie z powodu, że trudno o narybek na tem polu i teatr poprzestaje chętnie na takich adeptkach, które wykazać się mogą posiadaniem bodaj kilku z owych przymiotów.

Czas utrzymania się artystki w charakterze divy operetkowej, oblicza wspomniany dyrektor na lat dwanaście. Potem staje się ona dla publiczności — wedle niego — „starem pudłem".

Rozłam w kartelu cukrowni.

Bank kartelu ogranicza swą działalność. — Zadłużenie Banku Cukrownictwa w Banku Polskim. — Cukrownie w b. Kongresówce zamierzają wystąpić z kartelu. — P. Jan Zagleniczny ma objąć naczelne stanowisko w Banku Anglo-Polskim. — Smutne refleksje.

Lwów, 3. marca.

Obiegające od dłuższego czasu pogłoski o **rozłamie wśród uczestników kartelu cukrowniczego sprawdzają się.** Instytucja kredytowa finansująca przemysł cukrowniczy — bankier kartelu, do którego należą wszystkie cukrownie w Poznańskiem i przeważająca większość cukrowni w byłej Kongresówce **zmuszona będzie w najbliższej przyszłości ograniczyć swą działalność.** W związku ze swoją działalnością, obsługujący tak poważną dziedzinę przemysłu, Bank Cukrownictwa korzysta ze znacznych kredytów w instytucji emisyjnej, przewyższających kredyty udzielane najpoważniejszym bankom polskim. Podług bilansu wspomnianego banku na dzień 31. grudnia 1924 **zadłużenie Banku Cukrownictwa w Banku Polskim z tytułu redyskonta i czeków wynosiło 28,000.000 zł.,** czyli około 10 proc. ogólnej sumy kredytów dyskontowych, udzielonych przez instytucję emisyjną.

Kredyty zagraniczne, przeważnie angielskie, przemysł cukrowniczy otrzymywał również za pośrednictwem Banku Cukrownictwa. Cukrownie, znajdujące się w b. Kongresówce, uważają widocznie dalszą swą przynależność do kartelu, grupującego się dokoła Banku Cukrownictwa, za niekorzystną, skoro **zamierzają wystąpić z tego kartelu i dotychczasowego swego bankiera zamienić na innego...**

Związek Cukrowni b. Królestwa Polskiego nabył 40 proc. akcyj Banku Angielsko-Polsk. Prezes Związku p. **Jan Zagleniczny, b. min. handlu i przem. ma objąć naczelne stanowisko we wspomnianym banku.** Należność za akcje zapłacona zostanie nie gotówką, lecz akcjami Banku Polskiego.

57 proc. akcyj Banku Angielsko-Polskiego, znajduje się w posiadaniu „The Britsch Overscas Bank" w Londynie, obejmuje grupa banków angielskich. Grupa ta za pośrednictwem Banku Angielsko-Polskiego udziela kredytu eksportowego przemysłowi cukrowniczemu w b. Kongresówce na 10 proc. rocznie. Niezależnie od zysku na stopie procentowej banki angielskie otrzymują **pewien procent za sprzedaż cukru.** Ten warunek umowy dotychczas nie został ujawniony. Kapitał Banku Angielsko-Polskiego w związku z powyższą transakcją ma być podwyższony do 5,000.000 złotych i wówczas bank ten **posiadać będzie 20.000 sztuk akcyj Banku Polskiego.**

Uznać należy to za objaw bardzo smutny, iż instytucja finansowa, powołana do życia krajowemi kapitałami, dla udzielenia pomocy finansowej jednej z najpoważniejszych gałęzi przemysłu krajowego, mimo poparcia ze strony czynników miarodajnych wskutek niedołężnego kierownictwa zadaniom swym sprostać nie mogła. Dotychczasowa działalność Banku Angielsko-Polskiego, kierowanego przeważnie przez cudzoziemców, nastręcza również poważne zastrzeżenia.

Rzeczy ciekawe.

Człowiek-widmo

Żył 8 lat w piwnicy.

Zasypany gruzami siedział w podziemiu stając się podobnym do wilkołaka. — Uwolniony, umarł z nadmiaru świeżego powietrza.

Wilno, w marcu.

Wileńskie „Słowo" opisuje nieprawdopodobnie przedstawiający się wypadek, co do którego jednak wyraża pewne wątpliwości:

Za miastem podczas opuszczania przez wojska rosyjskie Wilna w 1915 r. wysadzano w powietrze wielki skład prowiantów dla wojska. Jeden z żołnierzy wpadł wówczas do piwnicy — i zawaliły go gruzy. Nikt tego nie spostrzegł, aż dopiero temi dniami podczas odbudowy otworzono ową piwnicę i ku przerażeniu wszystkich **ujrzano w niej człowieka, który... przesiedział w owej piwnicy, jakby żywcem pogrzebany, przeszło ośm lat (!?)** Cały był obrośnięty i prawie ślepy, nawpół przytomny; nie mówił nic; opadły z niego łachmany. Gnieździł się w jakimś barłogu z siana i słomy, a żywił się — nagromadzonemi w piwnicy prowiantami. Wyprowadzono go z ciemnicy — za szybko. Nie wytrzymał świeżego powietrza i po trzech dniach nawpół nieprzytomny, zmarł.

Istotnie zadziwiający wypadek nb. jeżeli tylko prawdziwy...

Osobliwy bukiet kotyljonowy.

Berlin, w marcu.

W Rathenau w Niemczech urządziło w ostatni wtorek zapustny maskaradę miejscowe kasyno. Bawiono się doskonale, gdy przed północą, tuż zanim rozpoczął się kotyljon, niezwykły incydent wywołał ogólne poruszenie.

Do pewnej młodej pani, od kilku ledwie tygodni zamężnej, zbliżyła się jakaś maska z prośbą o przyjęcie bukietu i nie czekając na odpowiedź wręczyła jej duże pudło z owym niby bukietem. Gdy obdarzona nim otworzyła pudło, jak na bukiet dziwnie ciężkie, rozległ się płacz małego dziecka: wewnątrz spoczywał półtora-miesięczny chłopczyk, nieślubny synek męża owej młodej pani.

Zrobił się rwetes, skandal, zabawę przerwano, dziecko zaś oddane zostało pod opiekę policji, nikt bowiem przyjąć go nie chce.

Zamordowała męża kułakami!

Oczywiście z zazdrości. — Wszystkiemu winna mania pisania listów miłosnych. — Co to za kułaki być musiały!

Rzym, w marcu.

Może to jedyny w swoim rodzaju wypadek. A zdarzył się tam, gdzie go najmniej można było oczekiwać: w sferach arystokratycznych. Nie u nas broń Boże: nad Tybrem.

Wiódł w Rzymie żywot bardzo urozmaicony niejaki hr. Bonmartini. Ród znany — trochę tylko podupadły finansowo. Hr. Boumartini niewiele więcej miał nad swój pałacyk. Na utrzymanie zarabiał bardzo niearystokratycznie: dzierżawił inseraty dziennika „Giornale d'Italia" — doskonały interes!

Hrabia był żonaty. Lepsza jego połowa liczyła okrągło pół wieku. Hrabia wolał jednakże kobiety poniżej pięćdziesiątki. Dowody, że je wolał, składał na piśmie. I to go zgubiło.

Owa bowiem pięćdziesięcioletnia hrabina przychwyciła małżonka na pisaniu słodkiego lettre d'amour. Ponieważ liścik nie był adresowany do niej, wprowadziło to zazdrosną damę w taką pasję, że kułakami zabiła męża. Dosłownie zabiła: na śmierć.

Została aresztowana.

„Niech się tam pali, byleśmy tu balowali".

Oryginalny strajk strażaków w Pyzdrach.

Łódź, w lutym.

(Sł) W wigilję Popielca wieczorem wybuchł w wielkim młynie w Pyzdrach nad Wartą w województwie łódzkiem pożar. O pożarze zaalarmowano natychmiast miejscową straż pożarną, która właśnie w komplecie znajdowała się na urządzonym przez siebie balu. Na wezwanie pospieszenia z pomocą odpowiedzieli rozbawieni strażacy: „Niech się pali" i nie przerwali zabawy. Miejscowi obywatele zdołali uratować około 900 worków mąki, młyn z powodu braku rekwizytów strażackich spłonął doszczętnie. Spaliło się również 2500 worków pszenicy. Właściciele młyna postanowili zaskarżyć strażaków do sądu o zwrot poniesionych strat. Dodać należy, że młyn w Pyzdrach dostarczał prawie cały kontyngent mąki do Łodzi.

Sport

Niemcy bojkotują. Niemiecki Zw. P. N. zabronił drużynom niemieckim rozgrywać zawody z drużynami zawodowemi angielskiemi, austrjackiemi, węgierskiemi i czeskiemi. W konsekwencji tego zarządzenia stornowała Hertha berlińskí kontrakt, zawarty z budapeszteńskim Kispesti. Fakt powyższy wywołał w sportowych kołach Budapesztu ogromne wzburzenie.

Niebezpiecznie grać z profesjonałami! Reprezentacja płdn. Afryki, bawiąc przed kilkoma miesiącami w Anglji, wróciła w rodzinne strony w składzie uszczuplonym o 4 najlepszych graczy, którzy przyjęli „posady" w angielskich klubach.

Z życia ekonomicznego.

Kurs akcji

jako zwierciadło stanu finansowego naszych banków.

Które banki w Polsce są najzasobniejsze. — Zależność od redyskontu. — Majątek w nieruchomościach.

Lwów, 3. marca.

Przegląd **kursów akcji największych polskich** instytucji bankowych wiedzie do wniosku, że wartość akcji bankowych ustalona została przez giełdę przeciętnie na **połowę ich wartości wewnętrznej**, w stosunku do ostatnich bilansów, zestawionych już w walucie złotowej. Bez względu jednak na to można już kurs poszczególnych akcji przyjąć właściwie jako podstawę dla ocenienia siły kapitału banków naszych. Wedle tego zaś obliczenia **kroczy na czele banków w Polsce Bank Związku Spółek zarobkowych** (Poznań), gdyż wartość jego na podstawie kursu dzisiejszego wynosi **6 miljonów złotych.** Na drugiem miejscu wymienić należy **„Warszawski Bank Handlowy"** oraz **„Bank dla Handlu i Przemysłu"** z kwotą po **5 miljonów złotych.** Potem idzie **„Warszawski Bank Dyskontowy"**, stojący — jak wiadomo — blisko „Wiener Creditanstalt" z ilością 800.000 akcji, po 5 zł. 20 gr. tj. 4,160.000 zł. Następnie wymienić należy **„Polski Bank Przemysłowy"** we Lwowie z 9 miljonami akcji po 42 groszy = **3,780.000 zł.**, potem **„Bank Zachodni"** w Warszawie z 1,260.000 akcji po 1.50 zł. = **1,890.000 złotych** i **„Bank Zjednoczonych Ziem Polskich"** z 650.000 akcji po 1.55 zł. tj. **1,000.750 zł.**

Z powyższego zestawienia wynika, że giełda oblicza wartość **siedmiu najpoważniejszych banków w Polsce** na kwotę **około 30 miljonów złotych.** Jeśli się więc wartość wewnętrzną nawet podwoi, to uzyska się sumę około 60 miljonów złotych, czyli **okrągło 12 miljonów dolarów,** która to kwota równa się dopiero trzem piątym **kapitału zakładowego Banku Emisyjnego.**

Znikoma więc — jak widzimy — siła finansowa banków polskich w chwili obecnej usprawiedliwia prawie w zupełności ich wieczną zależność od redyskonta tembardziej, że majątek wielkich i solidnych banków uwięziony jest przeważnie w nieruchomościach, które, jak wiadomo — w obecnych czasach niełatwo się dadzą przetopić na gotówkę. Mimoto istnieje jednak w miarodajnych sferach bankowych silna tendencja pozbycia głównie takich nieruchomości, które nie dają się zarządzać bezpośrednio i nie rentują się odpowiednio. Chodzi bowiem o uzyskanie środków obrotowych.

Największy majątek, ulokowany w nieruchomościach. wykazał Bank dla Handlu i Przemysłu w Warszawie, po swej fuzji z Bankiem Kredytowym.

—o—

Jakie podatki należy płacić w marcu?

Lwów, 3 marca.

W marcu br. przypadają następujące ważniejsze podatki bezpośrednie:

Od 15 marca — pierwsza rata państwowego podatku gruntowego; od 15 marca — podatek przemysłowy od obrotu za 2-gie półrocze 1924 r., zgodnie z nakazami płatniczemi (imiennemi listami płatników).

Do 15 marca — miesięczne wpłaty podatku przemysłowego od obrotu z poprzedniego miesiąca.

Ponadto płatny winien być podatek dochodowy od uposażeń, emerytur itp., w ciągu 7 dni po dokonaniu potrąceń oraz wszystkie te podatki, na które płatnicy otrzymali nakazy płatnicze z terminem płatności w marcu.

—o—

Podniesienie taryfy telegraficznej. P. minister Kiedroń podpisał rozporządzenie, podnoszące taryfę telegraficzną w obrocie wewn. z 8 groszy na 10 gr. za 1 wyraz. Rozporządzenie to wydane zostało zgodnie z uchwałą komisji budż.-skarbowej.

—o—

Giełda lwowska.

SPRAWOZDANIE GIEŁDOWE.

Lwów, 3. marca.

Prócz Bruggera i Przeworska okazicielskiego akcje niekotowane zniżkowały. W szczególności potaniały Gazy (wschodnie na 13·10, zachodnie na 3·45), Jaworzno (na 15 25 — ostatnio 15·55), Arma na 1·60).

Dość duże zainteresowanie wywołały akcje Bruggera, które z początkowego kursu 0·42 podniosły się na 0·49. — Za Przeworsk płacono 305. — imienny 247—250. Oferty książnicy Atlas po 6·00 bez transakcji.

Na targu akcji przemysłowych baissa, Prawie wszystkie papiery oddawano w dużej ilości po kursach znacznie słabszych. Najsilniej potaniały Tespy, które kupowano po kursach początkowo 6·25, pod koniec po 6·00 (w piątek 6·80—7·10).

Duże obroty w Parowozach (0·78—0 83), Rakszawie (2·25—2·34), Chodorowie (5.05—5·10) i Zieleniewskim (14·20—14·30). Akcje bankowe bez zmiany. Obroty skromne. Akcje handlowe i papiery państwowe bez transakcji. Tendencja zniżkowa. Usposobienie ożywione. Kursa walut utrzymane. Obroty średnie. Dolary 5.1820.

OBROTY W AKCJACH.

Bk Hipoteczny 0·61, 0·61½, Przemysłowy 0·39½, Z. B. K. 0·18, Browary 9 95, 10·00. Chodorów 5·10, 5·05, Chybie 6·15, Ćmielów 0 68, 0·67, 0·68½, Cegielski 36·00, (stare 0·65. Górka 19·00, Gazolina 2·20, 2 15, Nitrat 0·32, Oikos 3·05, Parowozy 0·83, 0 82, 0·81, 0·80, 0·79 Pezet 0·34, 0·35, Nafta 0·67, 0·67½, P. T. B. 0·64, Rakszawa 2·30, 2·35, 2·25, Siersza g. 5·10, 5·05, Tespy 6·15, 6·25, 6·00, Zieleniewski 14·25 14·20. 1·430.

Ceduła giełdy lwowskiej z dnia 2. marca 1925.

Wartość nomin.	Dywidenda 1923	Dywidenda 1924	Akcje z kuponem bieżącym	2 marca płacą zł	2 marca płacą gr	2 marca żądają zł	2 marca żądają gr	2 marca transakcje
Mkp.	Mkp.							
280	140	—	Bank Związkowy	—	—	—	—	—
280	130	15000	Bank hipoteczny .	—	60	—	62	0·61
1000	500	—	Bank handl. pozn.	—	—	—	—	—
280	184	2800	Bank Komercjal. .	—	—	—	—	—
280	140	5600	Bank Małopolski .	—	—	—	—	—
280	140	2800	Bank powsz. kred.	—	—	—	—	—
280	130	9000	Bank Przemysłow.	—	39	—	40	0·39½
1000	—	—	Bank Rolniczy . .	—	—	—	—	—
280	84	15000	Bank Ziem. kred.	—	17	—	19	0·18
280	84	—	Bank Zemelny . .	—	—	—	—	—
1000	600	100000	Zw. Sp. Z. w Poz. .	—	—	—	—	—
500	—	5000	Agrochemia . . .	—	—	—	—	—
1000	650	—	Bracia Biskupscy	—	—	—	—	—
500	2000	—	Browary . . .	9	80	10	15	9·95—10·00
1000	3000	25 gr	Chodorow	4	95	5	20	50·5—5·10
1000	2000	50 gr	Chybie	6	05	6	25	6·15
1000	800	30000	Cegielski	35	60	36	40	36·00
1000	1000	2000	Cmielów	—	66	—	69	0·67—0·68½
—	—	—	Fabr. Lokomotyw	—	—	—	—	—
140	14000	140	Gafota	—	35	—	—	—
140	800	—	Galicja	—	—	—	—	—
1000	—	—	Gazolina	2	10	2	25	2·15—2·20
140	600	—	Górka	13	80	19	20	19·00
140	18000	—	Karpalit	—	—	—	—	—
280	200	5000	Krakus	—	—	—	—	—
5000	15000	—	Marynin	—	—	—	—	—
1000	300	10500	Niemojowski . .	—	—	—	—	—
—	—	—	„Nitrat" Zakł. ch.	—	31	—	33	0·32
1000	4000	—	Oikos	3	—	3	10	3·05
500	750	4 gr	Parowozy	—	78	—	84	0·79—0·83
500	200	1000	Pezet	—	33	—	36	0·34—0·35
350	175	—	Pocisk	—	34	—	—	—
1000	500	7550	Pokucie	—	—	—	—	—
500	350	20000	Polska nafta . . .	—	66	—	68	0·67—0·67½
500	400	—	Polskie Tow. Bud.	—	63	—	65	0·64
10000	2500	—	Potęga	—	—	—	—	—
140	280	—	Rakszawa	2	20	2	40	2·25—2·35
500	300	360	Rohn Zieliński . .	—	—	—	—	—
200	140	—	Siersza elektr. . .	—	—	—	—	—
140	300	—	Siersza górn. . .	4	95	5	20	5·05—5·10
280	750	—	Spół. Wydawnicza	—	—	—	—	—
1000	—	1800	Tehate	2	75	—	—	—
700	700	20000	Tepege	—	—	—	—	—
1000	350	—	Tespy	5	90	6	35	6 00—6·25
140	280	—	Trzebinia	—	—	—	—	—
500	1000	—	Ursus	—	—	—	—	—
1000	1070	—	Zieleniewski . . .	14	05	14	45	14·20—14·80
140	90	—	Impex	—	—	—	—	—
500	200	1500	Polski Glob . . .	—	—	—	—	—
1000	520	45000	Polbal	—	—	—	—	—
1000	210	—	Polsot	—	—	—	—	—
140	240	4500	Tohan	—	40	—	—	—
500	300	—	Wawel	—	—	—	—	—
—	—	—	kol. Hurtownia S. A.	—	—	—	—	—

OBROTY W AKCJACH NIEKOTOWANYCH.

Arma 1·70, 1·65, 1·60. Brugger 0·42, 0·44, 0·45, 0·46, 0·47, 0·48, 0·49. Gazociągi nf. 0·25, 0·26. Gazy wschodnie 13·25, 13·20. Gazy zachodnie 3·55, 3·50, 3·45. Jaworzno (100) 14·50, 14·45, 14·40, (drobne) 15·75, 15·65, 15·70, (25) 15·30, 15·25. Len 0·45. Nobel 2·20. Olkusz 1·15, 1·20, 1·25. Nobel 2·20. P. Foresta 1·15, 1·20 Przeworsk (okaz.) 305·00, (imienny) 250·00, 248·00, 247·00. Radziwiłł 1·45. Węglówki 0·01¾.

Giełda zbożowa.

Lwów, 2. marca.

Obrót giełdowy bez transakcji, poza giełdą transakcje w życie, jęczmieniu, owsie, otrębach i łubinie. — Zainteresowanie dla owsa dla zbóż jarych. Zboża chlebowe w zaniedbaniu. — Ceny na ogół niezmienione. Tendencja nie jednolita. — Usposobienie spokojne.

Giełdy obce.

GIEŁDA WIEDEŃSKA 2 bm.

Dolary 70460, marka niem. 16750, ang. 3365, franc. 3635, włoskie 2860, jugosł. 1134, polskie 13540—13640, rum. 340, szwajc. 13535, węg. 9740, czeskie 2094.

Akcje: Skoda 1410, Zieleniewski 190, Apollo 706, Silesia 13500. Fanto 202, Karpaty 141200, Galicja 1360, Schodnica 222, Siersza 67, Bank Hip. 8200, Bank dysk. 104, Kompas 16900, Goleszów 565, Portland cement 320, Lumen 7700, Nafta 162, Mraźnica 42100—44000, Tepege 24, Browary lwowskie 133. Rakszawa 36.

GIEŁDA ZURYCHSKA.

	Przekazy	Gotowką
Paryż	26·70	26·60
Londyn	24·81	24·79
Nowy Jork	5·25	5·20
Warszawa	101	99·50
Belgja	26 15	26·05
Włochy	21 02	21·95
Hiszpanja	74 00	73·20
Holandja	208·50	208·00
Berlin	1·24	1·23·8
Wiedeń	73·50	73·34
Sztokholm	140·50	140·25
Oslo	79·50	79·00
Kopenhaga	93·20	92·70
Sofja	3·80	3·78
Praga	15·47	15·43
Budapeszt	0·72½	0·71·8
Belgrad	8·35	8·32
Ateny	8·40	8·10
Konstantynopol	2·60	2·60
Bukareszt	2·53½	2·57
Helsingfors	13·20	13·00
Buenos Aires	198 00	196·50

Obroty prywatne.

Lwów, 3 marca.

Tendencja chwiejno-zniżkowa. Obrót średni.

Dolary amer. 5·18¼ do 5·18½, dol. kanadyjskie 5·15 do 5·15½, korony czeskie 0·15¼ do 0·15⅜, leje 0·02⅛ do 0·02¼, franki franc. 0·27¼ do 0·27½, frank szwajcarski 1·00 do 1·01, funty szterl. 24·25 do 24·50, Ruble a 500 i a 100 za 1 tys. 3·00 zł. do 3·20 zł. drobne za 1 tys. 1·80 do 2·00 zł. niemieckie tys. stare za 1 tys. 0·40 do 0·45 gr., korony austr. za tys. 0·07¼ do 0·07⅜ gr.

Złoto: 20 kor. 21 75 do 21·90, 20 frank. 19 70 do 19 85, 20 marki 24 75 do 24 90, 10 rubli 26.80 do 26 90 gr.

Srebro: kor. austr. 0·44—0·44½, 5-kor. austr. 2·30—2·34, floreny 1·18—1 20, srebr. ruble 1·87—1·90 kopiejki za rubel 0·83—0·85.

OGŁOSZENIA.

Nauka i wychowanie

KOEDUK. KURSA PRZYGOTOWAWCZE do matury gimnazjalnej i klas niższych. Na kilka wolnych miejsc przyjmie się jeszcze uczestników, pragnących zdawać maturę lub egzamin 7 klas niższych. Zgłoszenia w dyrekcji codziennie od 7—8 wieczorem w Szkole Ewangelickiej przy ul. Kochanowskiego. 1156-2

Posady i praca

MŁODZIENIEC inteligentny lat 23 wyznania mojżeszowego, wstąpi do nauki u introligatora. Łaskawe oferty skierować pod adres: S. Keil, Mościska. 1163

BIURO MARJI NIEMCZYNOWSKIEJ, Lwów, plac Akademicki 3, Telef. 1361 umieszcza nauczycielki, nauczycieli, Francuzki, bony Polki, Niemki, zarządczynie, służbę wszystkich zawodów, rządców, ekonomów, leśniczych, ogrodników. 1064-5

OGRODNICY zawodowi zgłaszają się do czyszczenia sadów, przesadzania roślin, zakładania ogrodów. Zgłoszenia pod „Ogrodnik“ do Biura Sokołowskiego, Jagiellońska 7. 1123-2

ŻONA zdemobilizowanego oficera W. P. z pułku „Strzelców kaniowskich“ poszukuje jakiegokolwiek zajęcia jako gospodyni, zarządzająca domem itp. Jest przytem wykwalifikowaną asystentką operatywną w dentystyce, włada językiem polskim, niemieckim i rosyjskim. Przyjmie nawet najskromniejsze warunki. Zgłoszenia do Adm. pod K. L. 1116 5

Mieszkania, lokale, sklepy

MIESZKANIE LETNIE, duży pokój i kuchnia, w pobliżu lasu, rzeki, 18 kilometrów od Lwowa, nabiał, jarzyny, opał na miejscu. Nadaje się dla właścicieli aut lub koni. Niemczynowska, Lwów, plac Akademicki 3, Telefon 1361. 1166-2

POKÓJ UMEBLOWANY (komfort) ewent. z wiktem wynajmę natychmiast, najchętniej pani (izr.). Wiadomość ul. Długosza l. 35, parter, drzwi 3, od g. 9—12 przedpoł. 1093-4

Kupno, sprzedaż, zamiana

FORTEPIAN, sypialnia, konsola, garnitur salonowy, kredens, stół do sprzedania. M. T. św. Teresy 2B III. p. na prawo. 1158

DOM MIESZKALNY, dwór, wśród ładnego parku, nad szosą, 9 ubikacji do wydzierżawienia od roku do 3 lat, dodatek stajnia, utrzymanie 4 krów. Kolej, poczta w miejscu. Interesowani zechcą się zgłosić pod adresem A. Z. Cielecki, Kraków, ul. Wolska 34. 1159-3

NAJTANIEJ kołdry, materace, koce, łóżka, dywany, chodniki, firanki, bieliznę, sienniki poleca najtaniej KAZ. SKIBIŃSKI, Lwów, Kopernika 4 tylko naprzeciw Szkowrona. 352-20

MASZYNY DO SZYCIA, gramofony, primusy sprzedaje tanio, naprawia z gwarancją Nowacki, mechanik, Lwów Grodecka 63. 372

HERALDYCZNE I NUMIZMATYCZNE dzieła rzadkie sprzedam lub zamienię. Zgłoszenia pod „Zbieracz“ do Administracji. 1122-2

KUPIĘ kamienicę, wolne mieszkanie słoneczne komfort blisko śródmieścia i tramwaju, wkład gotówką do 20.000 złotych, resztę na spłaty podług umowy. Pośrednictwo wykluczone. Wiadomość między 16 a 18 godz. Notarjat Rutowskiego 7. 1131-2

FORTEPIAN KRÓTKI sprzedam, Misjonarska 2, I. p. DECORDE. 1139-3

FORTEPIAN lub pianino kupię zaraz. Gotówka Nowacki, Pańska 17. 1152-3

Rozmaite

STROJENIE i naprawę fortepianów przyjmuje: Artur Smutny, Chmielowskiego 5, Telefon 1598. 1165

OBIADY i kolacje w abonamencie wydaje Restauracja Skulskiego, Sapiehy 31. — 1054-6

ZAKŁAD DENTYSTYCZNY Dr. med. W. Grob i H. Grob Lwów, Legionów 29. — Tel. 2991

Tylko jeden miesiąc! 20 od 1.—31. marca 20 W ratach **Gramofony i Maszyny do szycia** sprzedaje 1135 **I. ARNOLD** LWÓW, Kazimierzowska 13. (naprzeciw Domu Towarowego). 20 W ratach 20 **Płyty Gramof na dogodnych warunkach.**

PRACOWNIA SUKIEN 640 **Anny Sokołowskiej** Lwów, Bajki 9 (przedtem Akademicka 12) wykonuje wszelką konfekcję damską wprost z żurnali po cenach konkurencyjnych.

24 GODZIN 24 trwa pokrycie KOŁDER i MATERACY z czyszczeniem i gręplowaniem WATY i WŁOSIENIA — u firmy **IGNACY DREXLER i SYNOWIE** Lwów, plac Kapitulny l. 2. 1082

1160 **KONKURS.**

Celem definitywnego obsadzenia posady lekarza miejskiego w Radziechowie rozpisuje się niniejszem konkurs.

Wynagrodzenie wedle umowy.

Podania do 10. marca 1925.

Radziechów, dnia 1. lutego 1925.

Urząd miejski Radziechów.

CEGŁĄ SZAMOTOWĄ, glinkę ogniotrwałą, płyty piekarskie oferuje ze składu MIEJSKIE ZAKŁADY CERAMICZNE Kraków, Lwowska 2. 956

DZIENNIK STANISŁAW ABL Legionów 11 i Sykstuska 3. Zamówienia pocztowe wysyła się natychmiast. 1161

Walne Zgromadzenie Kasy oszczędności i kredytu w Podhajcach odbędzie się dnia 8. marca br. o godz. 3 pop. w domu p. Gottesmana z zagrożeniem, w razie braku wymaganego kompletu, tego samego dnia o godz. 6 wieczorem z następującym porządkiem dziennym: I. Sprawozdanie z czynności i rachunków kasy od r. 1914—1924. II. udzielenie absolutorium członkom Dyrekcji i Radzie zawiadowczej. III. Uchwała co do dalszego istnienia względnie likwidacji kasy. IV. Wybór członków Dyrekcji i Rady zawiadowczej. V. Wnioski członków. 1153 DYREKCJA.

1155 **DAKTELE** pierwszorzędny towar w skrzynkach od 3 kg. po bardzo niskich cenach — poleca **FELIKS LEWIŃSKI** Gdańsk, Jopen asse 58.

CZYTAJCIE! BEZ KONKURENCJI! CZYTAJCIE!
Wysyłam doborową bieliznę, płótna, zefiry, jedwabie, materjały wiosenne, letnie, sukna najlepszego gatunku, najmodniejsze towary galanteryjne po cenach hurtownych znacznie taniej jak w każdym sklepie, bo wprost ze składów fabrycznych. Bez ryzyka, gwarancja za jakość, wymiana, lub zwrot pieniędzy!
Już za 5 zł. para eleganckiej bielizny męskiej lub damskiej, materjał na bardzo ładne ubranie męskie lub kostjum damski, materjał Demi na eleganckie palto wiosenne, para cholewek i podeszew na wytworne trzewiki męskie lub damskie, zegarki, torebki, naczynia i wiele innych rzeczy.
Zajmujące cenniki darmo! 1150
Dom wysyłkowy GABRYELA KAIPEROWA, Kraków, Biskupia 10.

Związek Księgarzy Polskich

zawiadania: od 28-go lutego do 7-go marca włącznie odbędzie się

Tydzień taniej książki

Sprzedaż we wszystkich księgarniach. 1134



MASZYNY MŁYŃSKIE **„KAPLERA“** utrzymuje stale na składzie PRZEDSTAWICIELSTWO NA POLSKĘ: **IWA Sp. Akc.** LWÓW, PAŃSKA 3. Telefon 26-00. 1157

INSERUJCIE W GAZECIE PORANNEJ

Nowa niska opłata celna daje możność najkorzystniejszego nabywania towarów austryjackich na

8. Wiedeńskich Targach Międzynarodowych

(Targi wiosenne) 592-5

8.—14. marca 1925 r.

Duży wybór wyrobów zagranicznych z 16-tu państw.

123.000 nabywców, z których 25.000 cudzoziemców z 70 państw.

Znaczne ustępstwa w podróży na austryjackich kolejach.

Przekroczenie granicy za uprzedniem opłaceniem wizy za Kor. austr. 15.000·— (dollar. 0·25).

Informacji udziela:

Wiener Messe A. G., Wien VII.

jak również honorowe przedstawicielstwa i oficjalne urzędy informacyjne we Lwowie:
Konsulat Austryjacki, Brajerowska 14,
Oskar Fabjan, ul. Legjonów 5.
Międzynarodowe Transportowe Tow. Akc. Schenker & Co., ul. 3. Maja 5,
Biuro Podróży „Orbis“, Jagiellońska 20/22.

A.K. Odciski, brodawki i skórę zgrubiałą na podeszwach 7545 bezpowrotnie i bez bólu usuwa **„KLAWIOL“** Chemiczno - farmaceut. laboratorjum „Ap. Kowalski“ w Warszawie ul. Miodowa Nr. 5.

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz 1-szpaltowy milimetrowy (szer. 30 mm.) ogłoszenia zwykłe za tekstem 12 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) nadesłane i nekrologi 30 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) po kronice, paski i inseraty na stronach tekstowych 36 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) w tekście (kronika, repertuar, dział ekonomiczny itd.) 40 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) na pierwszej stronie 45 gr., drobne ogłoszenia za słowo 6 gr., drobne ogłoszenia kupno i sprzedaż za słowo 8 gr., drobne ogłoszenia matrymonialne, korespondencje prywatne za słowo 12 gr., dla potrzebujących pracy lub posady 4 gr., cała strona ogłoszeniowa 285 zł. pol., cała strona tekstowa 480 zł. pol., cała strona pod nagłówkiem (1-sza) 570 zł. pol. — Ogłoszenia zamiejscowe 30% droższe. — Odpowiedzialność za terminowy druk nie przyjmujemy. — Porta-przekazów, nie bonifikujemy. — Uwaga: Kolumny ogłoszeniowe są podzielone na 8 łamów (szpalt) tekstowe na 4 łamy (szpalty).

Z Drukarni Sp. Akc. Wyd. pod zarz. J. Płockiego we Lwowie. Należytość pocztową opłacono ryczałtem. Odpowiedzialny red.: Marjan Machalski